

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 9 stycznia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 8 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski
Cegielniana 63
(DRAMAT I KOMEDJA)

Dziś wieczorem „Nieuczciwi” i „Pietro Caruso” **Występ gościnny R. Zelazowskiego**
Jutro po poł. „Ogniem i mieczem” Jutro wiecz. „Otello”

Opera i Operetka
Łódzka
ul. Konstantynowska № 16.

Dziś wiecz. **Cnotliwa Zuzanna** Jutro po poł. **Bohaterowie**
Jutro wiecz. **„SZTYGAR”**

Nabywszy od p. **Zdzisława Konrada**



CUKIERNIĘ,



przy Nowym Rynku № 4 w Łodzi, polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności jako właściciel cukierni w Pabjanicach. 4645—3 1

Józef Piętkowski.

Wyniki drugiej sesji Dumy.

W powodzi spraw do głębi nurtujących narody zamieszkujące państwo rosyjskie prawie zupełnie nie-spostrzeżenie zakończyła swe prace jesienna sesja Dumy państwowej. Pokładane na pracy Dumy wielkie nadzieje zastąpiła apatia, zniechęcenie i pozbycie się wiary w możliwość twórczej pracy tej instytucji prawodawczej, która wleczce swój żywot z dnia na dzień bez porywów szlachetnych, bez szczytnych hasel i programu poważnej pracy ustawodawczej.

Niedawno zakończona sesja Dumy państwowej spełnia na bezpłodnych próbach utworzenia w niej jakiegokolwiek bądź określonej większości. Otwarcie ubiegłej sesji poprzedzały usiłowania nacjonalistów rosyjskich i przedstawicieli grupy centrum mające na celu przyciągnięcie na swoją stronę pałdźiernikowców i zorganizowanie w Dumie większości złożonej z prawicy i pałdźiernikowców.

Lecz te usiłowania nie tylko, że spełżyły na niczem, lecz przeciwnie, na początku sesji kursowały pogło-

ski o przesunięciu się na lewo pałdźiernikowców, o możliwości przyłączenia się ich do opozycji i utworzenia większości lewicowo-pałdźiernikowej.

Wybory przyzdyum Dumy, do którego tym razem nie wszedł żaden z przedstawicieli prawego skrzydła Dumy, i konferencja listopadowa partii pałdźiernikowców, z jej głośną rezolucją, w której była mowa o konieczności przyjęcia taktyki opozycyjnej, a nawet zawierała groźbę odnowienia kredytów, te dwa momenty na pierwsze wejście jakoby dawały powód optymistom do twierdzenia że czwarta Duma wstąpi na nową drogę, lecz wypadki bardzo prędko otrzeźwiły niepoprawnych marzycieli i wytlomaczyły niemożliwość utworzenia w Dumie większości złożonej z lewicy i pałdźiernikowców.

Wynik głosowania po rozpatrzeniu projektu prawa o opodatkowaniu majątków nieruchomości w miastach dowiódł, że nawet w tych wypadkach, gdy pałdźiernikowcy głosują solidarnie z opozycją w Dumie, jednakże niema trwałej większości. Wówczas pałdźiernikowcom wspólnie z opozycją udało się osiągnąć niżenie stawki czynszowej z sześciu rubli na cztery, lecz w całości ten projekt prawa

został odrzucony głosami prawego skrzydła, do którego tym razem przyłączyli się socjaliści i grupa pracy.

Daleko poważniejszą przeszkodą do utworzenia większości złożonej z lewicy i pałdźiernikowców był brak w obozie pałdźiernikowców szczerze opozycyjnego nastroju.

W tym samym czasie, gdy konferencja partyjna związku pałdźiernikowców opracowywała rezolucje opozycyjne, przedstawiciele tego stronnictwa w komisji dumskiej opracowywali prasowy projekt prawa, dając mu takie zabarwienie, że przyglądający się ich działalności minister spraw wewnętrznych nabrał do nich przekonania i zaczął dowodzić o możliwości dla rządu wspólnej pracy z Dumą czwartego powołania.

Próba lewych pałdźiernikowców wcielenia w życie postanowień konferencji partyjnej i uczynienia z nich kierowniczej zasady i wskazań katerycznych dla frakcji parlamentarnej zakończyła się całkowitą porażką.

Frakcja odrzuciła odnośny wniosek i znaczną większością głosów przyjęła rezolucję, której brzmienie sprowadza się do tego, że frakcji utrzymuje w całości stary punkt widzenia i poprzednią swoją taktykę.

To doprowadziło do opuszczenia frakcji przez grupę lewicowych pałdźiernikowców, których nota bene okazało się bardzo niewielu, a następnie do rozłamu we frakcji i kwestja możliwości utworzenia w Dumie jakiegokolwiek bądź większości jeszcze bardziej się zagłębiała.

Nie przeto dziwnego, że w takich warunkach praca prawodawcza Dumy postępowała bardzo opieszale i projekt prawa o opodatkowaniu majątków nieruchomości w miastach, powtórnie wniesiony przez rząd i

Piegi
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
IW SZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNAŁAZKU APTEKARZA
JANA NIWIŃSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAZDE PUDEŁKO
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNAŁAZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Piątek, 9 stycznia 1914 r.

Dziś: Marjanny P. m.

Jutro: Agatona i Wilhelma.

przyjęty przez Dumę, jest omal że nie najważniejszym momentem tej pracy.

O wiele większe ożywienie dało się zauważyć w Dumie podczas obrad nad interpelacjami. Do starych, czekających swej kolei, interpelacji (o nadużyciach wyborczych i akademii wojskowo-medycznej), dołączony został cały szereg nowych, wskazujących na bardzo poważne przekroczenia prawa: prześladowania prasy, zamykanie zgromadzeń i zjazdów itd.

Qgólnie biorąc, stosunek Dumy do interpelacji był bardziej żywy i wytrwały, niż w sferze pracy prawodawczej, lecz przyjęcie interpelacji i przyszanie w pewnych wypadkach wyjaśnień rządu za niewystarczające po dawnemu żadnych praktycznych rezultatów nie osiągnęło.

Wynikły podczas poprzedniej sesji Dumy „strejk“ ministrów polegający na tem, że kierownicy rządu przestali uczęszczać do pałacu Taurycykiego, został zlikwidowany dzięki przeprosinom publicznym posła Markowa 2-go i ministrowie poczęli odwiedzać posiedzenia Dumy i komisji, lecz w rzeczywistości stosunki między Dumą a ministerjum, które w miarę możności Dumę ignoruje, bynajmniej wcale się nie poprawiły.

Z. R.—102.

Dwie daty.

W świątecznym numerze „Nowego Wremi“ ukazał się artykuł wstępny, podkreślający doniosłość dokonanych świeżo zmian w przyjaźni rosyjsko-niemieckiej.

W naszej odwiecznej przyjaźni z Niemcami — pisze organ petersburski — fatalne znaczenie miały lata 1818 i 1913. W roku 1813 Rosja uwolniła Prusy od poddaństwa względem Napoleona i przez to utworzona została podstawa dla utworzenia cesarstwa Niemieckiego. W ciągu całego ubiegłego stulecia Rosja wspierała i broniła przed niebezpieczeństwami Austrię i pomagała do zjednoczenia Niemiec. Tymczasem Niemcy i Austria systematycznie i genialnie przeprowadzały swój pokojowy nacisk na Rosję i dokonywały bezkrwawego podboju Słowiańszczyzny, wytworzywszy w końcu dokoła niej swój pierścień teutoński, jaki zamknięty został w ubiegłym roku 1913-ym przez

utworzenie Austro-Albanji i Niemco-Anatolji. Skutkiem zaś zagarnięcia władzy nad Bosforem Niemcy opanowały i zamek do tego pierścienia.

Powodzenie to tłumaczy się da jedynie naszą niewłaściwą polityką zagraniczną... Wówczas, gdy Austro-Węgry przez swe wystąpienia i mobilizacje ujawniały najwyższe zainteresowanie się wypadkami bałkańskimi, — czyż my, Rosjanie, którzyśmy tylokrotnie przelewali krew na Bałkanach, gdzie w dodatku znajdują się cieśniny, będące wrotami do naszego domu, mogliśmy pozostać obojętnymi widzami tych wypadków bałkańskich? Czyż dalej można było wogóle mówić o nieprzygotowaniu do wojny, gdy każde państwo powinno być zawsze gotowe do obrony honoru i interesów swego narodu? Czy jest wreszcie rzeczą właściwą, aby współczesne państwo oświadczało, że nie chce wojować nawet w razie groźb dla jego honoru i dobytku historycznego?

Z powodu naszej niefortunnej polityki Serbia straciła dostęp do morza Adriatyckiego i podążała w kierunku morza Egejskiego. Spokazszy się na tej drodze z Bułgarami, doprowadziła ona do wojny bratobójczej i do rozpadnięcia się związku bałkańskiego. Rezultatem nieumiejętności zapobieżenia tej wojnie był ostateczny upadek powagi Rosji, a podniesienie do niebywałej wysokości powagi Niemiec, czego rezultatem było objęcie przez nie komendy nad cieśninami.

Oprócz znaczenia strategicznego zabranie cieśnin ma niemiejsze znaczenie i pod względem ekonomicznym. Już od czasu wojny japońskiej Rosja płaci daninę Niemcom, skutkiem wprowadzonych przez Niemcy ceł wwozowych od naszego zboża. Obecnie zaś, po przejściu Bosforu w ręce Niemiec, nikt nie przeszkodzi im lub też podwładnej im i protegowanej przez nie Turcji nałożyć i tam takie same cła na nasze zboże, wywożone na rynek światowy drogą na cieśniny.

Tym sposobem celem wytworzenia pierścienia niemieckiego dokoła Słowiańszczyzny i Rosji jest utrwalenie poddaństwa ekonomicznego i pokojowego podboju jednej i drugiej, ponieważ poddaństwo ekonomiczne w sposób nieunikniony pociąga za sobą i poddaństwo polityczne.

Dość już służenia idei niemieckiej i czas przeciwstawić jej naturalną dla nas ideę słowiań-

ską! A w tym celu powinniśmy wszelkimi siłami dążyć do przywrócenia na Bałkanach rozbitego związku bałkańskiego i do nawiązania bezpośrednich umów traktowych z państwami słowiańskimi, które do niego należały. Tylko taka niezachwiana polityka może utrwalić również nasze przymierze z Francją i przekształcić na stały zwiątek obecne nieokreślone porozumienie nasze z Anglią.

Głównym celem naszej polityki zagranicznej powinno być od-tąd dążenie do rozzerwania tego zamkniętego dokoła nas pierścienia teutońskiego, które grozi Rosji i całej Słowiańszczyźnie fatalnymi skutkami“.

Przytoczyliśmy w całości wywody świąteczne wpływowego organu petersburskiego, świadczą one bowiem dobitnie o tem: 1) że stosunek Rosji do Niemiec i Austro-Węgier staje się coraz gorszy, i — 2) że Rosja, poruszając tak zwaną „ideę słowiańską“, ani myśli podciągać pod nią sprawę polską. „Słowiańszczyzna“ — w rozumieniu rosyjskim — to poza Rosją tylko państwo bałkańskie. Dla Polski, wbrew nadziejom niektórych naiwnych naszych „polityków“, Rosja żadnych ustępstw zrobić nie zamierza.

Ostmarkenverein a rewelacje.

Wczorajszej „Tägl. Rundschau“ szermierz „literacki“ hakatystów dr. E. Hunckel wylał swój jad na polaków z powodu rewelacji z za kulis hakatystów. Równocześnie tłumaczy głęboko stroskanym widocznie towarzyszom broni, jak mogło się to stać, że dokumenty takiej doniosłości i w takiej ilości mogły się dostać do wiadomości polaków.

By przeszkodzić dalszym rewelacjom, dr Hunckel grozi, że Ostmarkenverein ogłosi międzynarodowe intrygi polaków, przeciwko bezpieczeństwu trzech mocarstw które podzieliły Polskę. Ostmarkenverein zaś pasuje na obrońcę państwowości austriackiej przed intrygami polskimi, zaręczając, że nigdy w swej działalności zagranicznej towarzystwo H. K. T. nie wykroczyło poza granice prawem międzynarodowym dozwolone. Poza-tem Hunckel opowiada brednie o u-siłowaniu wymuszeniu, którego rzekomo mieli się dopuścić polacy względem pewnej władzy państwowej na ziemiach polskich.

Ciekawą jest, przedewszystkiem jedna rzecz. Nie wierzymy w to, aby prokuratorja wdrożyła śledztwo przeciwko dokumentów z archiwów hakatystycznych. O kradzieży bo-

wiem nie może być mowy, bo nie przywłaszczono sobie ani świstka papieru z biura hakatystów. Tem samem upada także zarzut, o przechowywaniu rzeczy kradzionych. Odpisywanie i fotografowanie dokumentów według ustaw niemieckich nie jest karygodnem. Jeśli Ostmarkenvereinowi i skompromitowanemu jego członkom chodzi o wyświechtanie sprawy, to mogą oskarżyć o obrazę tych, co na podstawie dokumentów podnieśli przeciwko nim takie ciężkie i uwłaszczające czci zarzuty. Tego kroku jednak Ostmarkenverein jako uczynić nie chce.

Grózb hakatystycznych, że ogłoszą międzynarodowe intrygi polskie nie obawiamy się, przeciwnie uczynimy ich aby to czempredziej czynili. Próbowali to już uczynić przed kilku laty, gdy w „Schles. Ztg.“ z największą dokładnością opisywali rzekome konspiracje polskie podając nazwiska uczestników, daty, ustawy tajnych związkw i t. d. Okazało się, że rewelacje te były najpospolitszymi fałszami, a dziś wiemy, że informatorami hakatystów byli panowie ukraińcy. Tak samo wzywamy, aby Ostmarkenverein spokojnie podał nazwisko owego niemieckiego pośrednika, który z polecenia polaków ofiarował pewnej władzy państwowej zwrot dokumentów kompromitujących urzędników państwowych w zamian za ustępstwa na rzecz polaków. Najzabawniejszem jest tłumaczenie możliwości, że dokumenty te mogły dostać się do wiadomości polaków.

Dr. Hunckel przedstawia sprawę tak, że Korfanty namówił poprostu jakiegoś Polaka, aby wystarał się o stanowisko w głównem biurze hakatystów i naklonił tego człowieka do wydania z biura kompromitujących dokumentów. Ani słówka miema w tem prawdy. Prawdą jest tylko tyle, że Ostmarkenverein zatrudniał w swym biurze polaka, i to emerytowanego członka straży pożarnej w Berlinie. To jest ten urzędnik, podlegający urzędowi królewskiemu p. Hinekla. Człowieka tego zaangażował generalny sekretarz Scheulz dla tego, że był bardzo tani, pracował bowiem za 60 marek miesięcznie bo miał oprócz tego jeszcze 60 marek emerytury.

Znamiennem jest, że na posadę zajmowaną przez owego polaka etat Ostmarkenverein wyznacza miesięcznie 120 marek. Wniosków z tej okoliczności na razie nie wysnuwamy. Faktem jest, że polak ten przyjrzał się haniebnej robocie Ostmarkenverein u postanowił ją zdemaskować. I jak na człowieka prostego uczynił to bardzo zręcznie.

Podkreślić należy, że człowiek ten działał wyłącznie z pobudek ideowych nie biorąc ani szeląga za swą pracę.

45) CLAUDE FARRERE.

Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

— To jest cudownem, mruknął Felze, że to wszystko nie jest bynajmniej ogrodem, lecz uprawioną ziemią. Trawniki są ryżowiskiem, grzędy kwiatowe—ogrodem warzywnym. Zarośla służą zastoną przeciw sierpniowemu słońcu i październikowemu wiatrowi północno-wschodniemu. A wodospad zasila kanał irygacyjny....

Uklęknął i złożył swe policzki w dłoń : —

W Europie tego rodzaju pola byłyby brzydkimi... Lecz rolnicy tego bajkowego kraju nie są podobni do naszych. Sądzę, że doprawdy nie potrafiliby oni prowadzić swych pługów, gdyby każda, otaczająca ich rzecz, nie była przedtem przygotowaną, rozmieszczoną, urządzoną, sprawiając ich zmysłom artystycznym wielką radość!...

Wsluchiwał się. Nad jego głową, śpiewały, poruszone wiatrem, bambusy. Były to bambusy. docho-

dzące do wysokości drzew, które rosą tylko w Japonji: grubsze od naszych lip i wyższe od naszych topoli.

Do lasu drzew bambusowych, słońce przenika zawsze prawie swobodnie, mimo gęstości pniów i obfitości ulistwienia. Zaś cień jest w nim trwały i lekki....

Nieruchomy Felze rozkoszował się delikatnym powabem czasu i miejscowości. Przed nim, po drodze, przeleciał kabriolet. Po chwili przeszła z nonszalancją ładna japonka. Nosila suknię ciemno-perłowego koloru.

W ambrowej ślicznej rączce trzymała wielki parasol, wachlarz, długą, ukwieconą gałązkę, świeżo zerwaną. Wszystko to znikło wśród drzew bambusowych, jak wielki, mieniący się motyl wśród wysokiej trawy.

— Doprawdy, myślał Felze, wielka byłaby szkoda, aby tę całą japońszczyznę, tak subtelną i tak cenną, miały zdeptać prostackie buty moskiewskie!...

XXIII.

Pięć dni żył Jan Franciszek Felze po japońsku, w japońskiej gospodarstwie w Mogui. Nie wiele mu brakowało, aby sam został japończykiem.

Powyzsze wiejskie, chociaż delikatne życie zmieniło go bardzo, będąc w sprzeczności z udoskonalonemi gmatwaniami, lecz trochę niedelikatniami, które były w zwyczaju na

amerykańskim jachcie. Nadto opuścił „Yselte“ w przystępie gniewu i wzburzenia, które obecny spokój sielankowy jaknajlepiej uspakajał.

Jan Franciszek Felze nie był jednym z tych kochanków, którzy nie mogą żyć, jeżeli nie są mocno przyczepieni do spódnicy swych kochanek. Przedewszystkiem nie kochał on Betsy Hockley. Pożądał jej, znosił ją, nie mógł się uwolnić od niej. W pewnych godzinach potrzebował jej ust, jak spragniony człowiek potrzebuje wody.

Po przekroczeniu pięćdziesiątki, ludzie, którzy często uczuwają pragnienie, prędko przyzwyczajają się do brania jej zawsze z jednego źródła. — Lecz w tej potrzebie zmysłowej, podobnej zupełnie do apetytu, nie było miejsca dla czułości, nie było go również dla pogardy. Każdego wieczoru, po długim dniu, zapełnionym spacerem, pićciem herbaty, obiadekmi i ryżem i suchej ryby, gdy Felze uklękał się do snu, być może odczuwał on dotkliwie ból niezaspokojonego pragnienia. Lecz święte znużenie, wynikające ze świeżego powietrza i długich spacerów, działały jak narkotyk. Zachowanie czystości podczas pięciu dni nie jest jeszcze nie do zniesienia.

W ciągu zatem pięciu dni Jan Franciszek Felze stał się japończykiem w dostatecznym stopniu. Szóste-

go dnia stał się bardziej jeszcze japończykiem....

Ten dzień szósty rozpoczął się dosyć gwałtowną burzą, połączoną z nawałnicą, silnym wiatrem i przeciągłymi grzmotami. Poczem zaczął padać obfity deszcz, zaś wiatr dać, jak to dzieje się zazwyczaj w maju na tej wyspie Kioŝshoŝ, którą wiosenne trąby morskie obrały sobie za najulubieńsze rendez-vous. Powietrze stało się natychmiast bardzo zimnem. Szara mgła zaległa zatoke morską, nie można było już więcej zauważyć gór Shimabara i Amalou-sa. Horyzont zbliżył się, zniżając się niebo i morze bez połysku, łączyły się, bez określonej granicy.

Felze, obserwując ciekawą wieś i rozmiękle już drogi, obawiał się nieuniknionej nudy z długiej samotności w swym pokoju. Lecz zapomniał ogrzeczności japońskiej. Wszystkie trzy służące, od chwili, gdyś zła-chętny podróżnik wyszedł z kadzi kąpielowej, towarzyszyły mu procesjonalnie aż do jego pokoju. Gdy Felze nie okazał chęci zrzućcia z siebie porannego szlafroku, którym go owinięto, na rzecz ubrania europejskiego, wszystkie trzy uklękiły na poduszkach i starały się rozzerwać go rozmową żartobliwą i wykwinną zarazem.

(D. c. n.)

Zdjęcia kinematograficzne w kraterze Wezuwiusza.

Dnia 21 grudnia ub. r. dokonali znany z swych wycieczek alpejskich, alpenista angielskiego i kolonialnego towarzystwa kinematograficznego, Frederick Burlingham, karkołomnego zdjęcia kinematograficznego w pionowym kraterze Wezuwiusza. Ekspedycję swoją przedsięwziął w największej tajemnicy, obawiając się przeszkód ze strony władz włoskich. Towarzyszyło mu trzech odważnych przewodników włoskich.

Trudności, przeciwstawiające się śmiałym taternikom powiększone były o tyle, że trzeba było zabierać w głąb krateru obszerne i ciężkie przyrządy kinematograficzne. Jako pierwszy spuścił się Burlingham, po nim trzej włoski.

Zaraz na samym początku zmuszeni byli oni zawisnąć nieruchomie przez 20 minut nad prostopadłą ścianą skalną, gdyż wybuchające chmury dymu i kłęby gazów uniemożliwiały im dalszy pochód a odcięty im odwrót. Z chustką na ustach, mozolnie oddychając, przyczepili się oni do stromej skały. „Pomiędzy dwoma chmurami dymu zstępowałam na dół, a nawet znaleźliśmy się w obrębie gorącej pary, która bezustannie wznosi się na fumarolach. W głębi 1000 stóp poniżej górnego brzołu krateru napotkaliśmy na nowy krater, który utworzył się w czerwcu. Profesor Malladro stwierdził tam olbrzymie gorąco. Z miejsca, na którym staliśmy obecnie, słyszeliśmy szcące warczenie gotującej się lawy; ustawiliśmy szybko aparaty i zdjęliśmy film długości 600 metrów.

Pomimo, że nie mieliśmy słońca, mieliśmy dość dużo światła reflektowanego. Pracowaliśmy, ile nam sił starczyło. Gotująca się w głębi lawa wydzielala takie gorąco, że wyleczyłem się w kilku sekundach jakby za tknięciem laski czarodziejskiej z zapalenia gardła, które trapiło mnie od kilku dni.

Chemiczne składniki gazów oczerniły nam metal aparatów i przeszkadzały oddychaniu. Czasem myśleliśmy, że się zaczadzimy. Co chwila zagrażał nam wybuch eksplozji. Jeden z przewodników, Alfoso Sannino, odważył się zasczołać aż do brzegu kotłiska kraterowego.

Po uciążliwej pracy, trwającej 20 minut, udaliśmy się w drogę powrotną. Największe niebezpieczeństwo stanowił dla nas wówczas luźny skład kamienia wulkanicznego; najmniejsze wstrząśnienie mogło tutaj poruszyć tysiące ton głazów. Przez cały czas naszego pobytu w kraterze trzęsło się powietrze od głuchego, huczącego grzmotu, na kształt olbrzymiego pieca hutniczego.

Doznałem już wszystkich uczuć i sensacji gór alpejskich, lecz czegoś podobnego nie znalazłem nigdy. Widok na rozpaloną lawę, grzmiący jej syk było to dla mnie coś osobliwego i nowego; dziwię się, że odważni alpinści dawniej już nie usiłowali zejść do tego krateru.

Ekspedycja trwała ogółem 4 godziny.

Wiadomości ogólne.

○ **Duma państwowa.** „Moskowskie Wiadomości“ podają następującą statystykę składu partyjnego 4 Dumy:

Duma posiada ogółem 12 grup: prawica liczy 64 posłów; nacjonalisci i umiarkowani—88; centrum—33, październikowców (przed rozłamem)—99; grupa muzulmańska—6; grupa polsko-białorusko-litewska—6; Koło polskie—9; postępowcy—47, kadeci—58; grupa pracy—10; socjalni demokraci: „mieńszewicy“—8, „bolszewicy“—6; bezpartyjni—5.

Liczebność wszystkich grup tych jest przeważnie chwytliwa. Po ferjach świątecznych w ugrupowaniach dumskich zajdą niewątpliwie zmiany bardzo poważne.

○ **Oddawanie pod sąd.** — Ministerjum sprawiedliwości skończyło opracowywanie prawa, traktującego o zmianie sposobu oddawania pod sąd.

Celem przyspieszenia procedury projektowane jest zniesienie obowiązku, zatwierdzenia przez izby skarbowe aktów oskarżenia.

Tylko w razie skargi oskarżonego akty oskarżenia będą rozpatrywane przez izby sądowe zamiast izb oskarżeń.

W przeciwnym razie będą one wprost kierowane do sądów przez prokuratorów.

○ **Drogi bite.** Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od gubernatorów szczegółowych danych o drogach bitych, pozostających pod dozorem zarządów gubernalnych i powiatowych z wymienieniem przestąpienia, roku budowy i stanu, w jakim znajdują się obecnie.

Zebrane dane służyc mają jako materiał w kwestji przejścia wszystkich dróg bitych rządowych w Królestwie pod zarząd ministerjum komunikacji, z przyłączeniem ich do okręgowego zarządu dróg wodnych i szosowych.

Ze świata.

□ **Znowu zakaz w Szlezewiku.** Na zaproszenie socjalistów flenburskich miał w Flensburgu wygłosić odczyt na temat: „prawo wyborcze w Danji i nastąpić mające niebawem rozszerzenie jego w porównaniu z prawem wyborczym w Prusiech“, prezydent stronnictwa socjalno-demokratycznego, wiceprezydent duńskiego, folkethingu, radny miasta Kopenhagi, Stauning. Prezes regencji w Flensburgu zabronił socjalistom duńskiemu wystąpienia we Flensburgu; nie wolno mu tam przemawiać ani w języku duńskim, ani też w niemieckim.

□ **Olbrzymi strejk w Afryce południowej.** Donoszą z Johannesburga, że personel kolejowy już rozpoczął dzisiaj strejk. Pierwsi porzucili pracę robotnicy na linii i w warsztatach kolejowych. W Pretorii pociągi jeszcze kursują, ale strejk powszechny jest lada chwila spodziewany.

Wojsko skonsygnowano. Zachodzą obawy, że strejkujący dopuszczą się wykroczeń przeciw porządkowi publicznemu.

□ **20 lat na łańcuchu.** — W pewnej wsi pod Orleanem we Francji znalazła żandarmerja 35-letnią kobietę, która od lat 20 przykuta była w stodole przez macochę niejaką Robichonową, pragnącą w ten sposób ubronić się od wydania posagu pasierbicy. Aresztowano tak Robichonową, jak i jej syna.

□ **Ofiary lotnictwa.** Postęp na polu lotnictwa pochłoniął w ubiegłym roku 150 ofiar. Pierwszy wypadek przydarzył się francuzowi, a ostatni niemcowi. Liczba 150 nie wyczerpuje jednak całej liczby ofiar, gdyż mnóstwo lotników umiera z odniesionych ran, a wiadomość o tem nie rozlega się. W ostatnich kilku latach liczba ofiar wynosi przeszło 400. Wśród ofiar zeszłego roku zastępują na uwagę: 45 niemców, 42 francuzów, 11 rosjan, 10 amerykańców, 5 wlochów, 4 z Austrii, 4 japończyków, 2 greków, belgijczyków, rumunów, po jednym duńczyku, szwedzie, serbie, portugalczyku i t. d. Ze 150 ofiar było 80 wojskowych. Oprócz tych 150 zginęło także 8 widzów podczas spadania aeroplanów. Liczba ofiar z każdym rokiem wzrasta. Od 1896 do 1909 było ofiar 8, w roku 1910 już 30, w 1911 było 78 ofiar, w 1912 roku 140.

Z za kordonu.

□ **Kandydaci na posłów.** Pod tym nagłówkiem czytamy w „Kurjerze Lwowskim“:

„Przez rezygnację czcigodnego prof. Wł. L. Jaworskiego i śmierć ministra Zaleskiego opróżnione zostały dwa mandaty do Izby posłów, a mianowicie mandat miejski Jasło-Debica Gorlice i mandat miejski Brzeżany-Chodorów-Brzozdowce.

„O mandat jasielsko-gorlicki ma się ponownie ubiegać czcigodny prof. Wł. L. Jaworski, który, poświęcając się dla ojczyzny, zapośredniczył w

wypłaceniu 80,000 kor. rządowej korpucji dla swego druha politycznego p. Stapińskiego i z tego powodu został zmuszony przez Koło do złożenia mandatu. Jeżeli prawdą jest, iż p. Jaworski kandyduje, uważalibyśmy to za szczyt cynizmu politycznego, za naigrawanie z etyki publicznej, a samo liczenie na możliwość wyboru jest obelgą, rzuconą w twarz wyborcom w Jasle, Gorlicach i Debicy. Przecież czcigodny prof. Jaworski jest takim samym korupcjonistą, jak p. Stapiński, gdyż p. Stapiński brał a p. Jaworski wypłacał gadzinowe srebreniki za zdradę ludu.

„Jedno z pism rozpuściło pogłoskę, że o mandat jasielski ubiega się prof. Grabski. Pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawną. Przecież choć paru profesorów wydziału prawnego musi zostać na uniwersytecie lwowskim, bo inaczej wypadłoby zamknąć wydział prawny.

„Co do mandatu brzeżańskiego, „Przeгляд Poniedziałkowy“ desygnował nań p. Ludwika Kulczyckiego, który—jak wiadomo—nigdy nie miał szczęścia w polityce teoretycznej i dlatego boimy się, aby go ten sam los nie spotkał w polityce praktycznej“.

□ **Aresztowanie prowokatora rosyjskiego.** Przed paru dniami aresztowała policja krakowska 32-letni. Józefa Morawetza, b. suflera w teatrze ludowym w parku krakowskim, pod zarzutem zbrodni szpiegostwa, oraz zbrodni podstępnej wydania obywatela austriackiego władzom rosyjskim (§ 90 u. k.).

Morawitz przyrzekł posadę swemu znajomemu, 26 letniemu Janowi R., w którymkolwiek teatrze polskim w Królestwie Polskim, i wysłał go do Warszawy. R. rzeczywiście wyjechał, lecz go na granicy aresztowano, jako rzekomego szpiega austriackiego i osadzono w więzieniu najpierw w Będzinie, potem w Warszawie i w Piotrkowie, gdzie go skazano na 5-letnie osiedlenie w guberni Astrachańskiej. Po 4 miesiącach uwolnił jednak p. R. gubernator astrachański.

Po powrocie do Krakowa wniósł p. R. oskarżenie przeciwko Morawetzowi, którego przed paru dniami aresztowano i odstawiono do więzienia sądu karnego.

Z Cesarstwa.

△ W imię czuwania nad włościanami polskimi.

Korespondent warszawski „Nowego wremia“ uważa za niezbędne zaprowadzenie w Królestwie Polskim komisji rolnych, ponieważ, jego zdaniem, oprócz działalności komasacyjnej, potrzebna jest również pomoc agronomiczna dla włościan. Wszystko to — pisze korespondent — rząd powinien wziąć w swe ręce bezpośrednio, a nie przekazywać pieniędzy centralnemu Towarzystwu rolniczymu, które „dalekie jest od celu wzmacniania znaczenia moralnego państwowości rosyjskiej“. Włościanstwo „stanowi jedyną w narodzie polskim warstwę, która pozostała wierna Rosji; włościanstwo przywykło oczekiwać opieki od rządu“. Na czele przeprowadzanej reformy rolnej powinni — kończy korespondent — stać rosjanie; ludność powinna otrzymywać pomoc agronomiczną pod sztandarem pomocy państwowej, nie zaś społecznej. Cały streszczony powyżej artykuł przepełniony jest starą zasadą: „divide et impera“.

△ **Aresztowanie pełnomocników kas chorych.** Przed kilku dniami miały się odbyć w Petersburgu wybory do petersburskiego gubernialnego i miejskiego urzędów ubezpieczeniowych.

Ponieważ na zebranie, z liczby 19 pełnomocników kas chorych, przybyło tylko 13, wybory nie doszły do skutku.

Okazało się, że pozostali pełnomocnicy zostali aresztowani poprzedniej nocy w lokalu związku metalowców.

Zdecydowano wybory odłożyć i zwołać ogólne zebranie członków zarządu kas chorych.

Zebrani prosili inspektora fabrycznego o poczynienie starań w celu uwolnienia aresztowanych.

Z Litwy i Rusi.

× **O napis polski.** Policja przysłała p. Jaworskiemu z Satanova na Podolu, żądanie pisemne usunięcia napisów polskich z tablic leśnych, zabraniających polowania i wejścia do lasu osobom obcym.

Nb. napisy na tablicach są w dwóch językach: rosyjskim i polskim. Oczywiście p. Jaworski żądania tego, jako niezgodnego z prawem z dnia 18 listopada 1905 roku, nie wykonał.

× **W szpitalu ziemskim.** W oddziale dla umyślowo chorych mińskiego szpitala gubernialnego jeden z pacjentów zadusił niejakiego Knobelsdorfa, ściągawszy mu szyję sznurkiem.

× **Centrala dla handlu żywym towarem.** W Wilnie policja wykryła centralę dla handlu żywym towarem.

U niejakiego Dudnika znaleziono obszerną korespondencją, z której wynika, że handlarze wywozili dziewczęta przez granicę niemiecką, z portów bałtyckich i Odesy.

Kilku policjantów jest podejrzanych o popieranie tego niecnego procederu.

× **Kolej Leśno — Białosiedlecka.** Gubernator chełmski przedstawił ministrowi komunikacji zupełnie gotowy projekt budowy nowej kolejki wązkotorowej podjazdowej, długości około 31 w. od klasztoru prawosławnego w Leśnie do st. Biała kolei Nadwiślańskiej.

× **Aresztowanie lichwiarza.** W Kowlu aresztowano oskarżonego o lichwę Chaskiela Perimutera, którego majątek oceniają na pół miliona rubli.

Wiadomości krajowe.

+ **Kary prasowe.** Redakcja pisma „Z bliska i z daleka“ została z rozporządzenia general-gubernatora skazana na 100 rb. kary za artykuł Aleksandra Janowskiego p. t. „Liś jesienny“, zamieszczony w nr. 10 pisma, zaś „Z bliska i z daleka“ nr. 3 — poświęcony ks. Józefowi Poniatowskiemu, został skonfiskowany, a redakcja pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej.

+ **W sprawie serwitutów.** Biuro pracy społecznej, zajmując się na żądanie Koła Polskiego w Dumie państwowej i w porozumieniu z centralnym Tow. rolniczym sprawą projektowanego w drodze prawodawczej uregulowania serwitutów w Królestwie Polskim, zwraca się za naszem pośrednictwem z prośbą o dostarczenie wszelkich materiałów, danych, wniosków i opinii pod adresem: Marszałkowska 138 m. 4. Biuro pracy społecznej.

+ **Wychodźstwo w Płockiem.** W lecie i jesieni roku ubiegłego wyruszyło z gub. płockiej bardzo dużo ludzi do Ameryki. Jak pisze „Głos Płocki“, w niektórych okolicach prawie że niema wsi, żeby z niej ktoś nie pojechał, a są i takie wsie, że z nich po 10 i więcej osób w przeciągu minionego lata młodych i silnych ludzi wyjechało. Teraz jednak bardzo dużo do kraju powraca; mówią oni, że tego lata w Ameryce odrazu zrobił się wielki zastój w przemyśle fabrycznym. Tysiące ludzi zostało się bez pracy i sposobu do życia. Powracają tylko ci, którzy dawniej wyjechali i mieli coś uskładanego na powrotną podróż, a ci którzy dłużej tam przebywali, przeklinają Amerykę, gdyż wiele osób w zbyt ciężkiej pracy utraciło zdrowie.

Maly feljeton.

Targ na dziewczęta.

Mamy zaferowane. Ojcowie zaferowani. Ich córki zaferowane bardzo. Złota młodzież zaferowana jeszcze bardziej. Najbardziej zaferowani jej wierzyciele.

Koniec świata?

E nie, ale zawsze... Karnawał przyszedł, szanowny, jedyny, kochany, wymarzony, wysniony i t. d. karnawał. Może wreszcie Lola, Zenia lub Pola, która z cicha zerka już na trzydziestkę jak na swoją prawowitą własność wytańcuje sobie męża. Może Zysio, Stasio lub Fredzio charakterem w nogach zdobędzie żonę. Kto wie co przyszłość kryje... niech żywi nie tracą nadziei.

Taka mama, która rok cały utykała po mieszkanku w wydeptanych pantoflach, wymyślała od złodziejek stużacej, za to, że mięso podroślało o grosz, a papie czyniła awantury za każdą bombę piwa ekstra, nagłe staje się rozrzutną.

— Tosiu, musisz pomyśleć o pieniądzach na toalety dla mnie i córek — odzywa się w trakcie obiadu.

Silniejsza połowa zaczyna z ogromnym zacięciem gryźć kość kołteta.

— Ja je już właściwie zamówiłam — ciągnie mama nie bacząc na wilczy apetyt papy — są gotowe, bo to na bal pojutrze. Trzeba tylko zapłacić.

— A skąd ja wezmę pieniędzy — odzywa się papa widząc, że kość go nie uratuje.

— To już twoje rzecz. Przecież jesteś głową domu.

Papa mruczy coś niezdecydowanego, co się waha, pomiędzy „masz rację duszko” a „bodaj to wszystko djabli”.

Mama zaczyna się chmurzyć. Córki na razie jeszcze niewyraźne choć silnie akcentują swą przynależność do lewicy.

— Więc dasz Tosiu? — pyta mama po przerwie.

— Niedam, bo nie mam — wyrzuca papa jednym tchem, patrząc z obawą jaki skutek wyrzuci ta stanowcza odpowiedź.

Skutek jest natychmiastowy. Córki dostają ataku histerycznego płaczu, mama rzuca talerzem w głowę papy lecz trafia w lustro i tłucze je. Papa ze strachu włazi pod stół, ściągając w pośpiechu serwetę, razem z całą zastawą. Brzęk tłuczonych talerzy łączy się z płaczem córek, wyciem Trezorka, miauczeniem skaleczonego wypadkiem kota, krzykiem przerażonej kucharki i piorunowym wrzaskiem mamy.

— Ty wyrodny ojczu, ty potworze, to na lumperki masz, na bibki masz, a na to by pomyśleć o przyszłości córek to ci brak. O ja nieszczęśliwa, pocóż mnie Bóg skarał takim mężem. Dasz czy nie dasz?

— Niemogę — jęczy grobowy głos z pod stołu.

W odpowiedzi wrzask się wzmacza, a pod stół leci wazon z kwiatami. Papa skokiem tygrysa rejteruje za kanapę, gdzie w ślad za nim pada cukiernica.

— Dasz!

— Niemogę.

Mama dopadła papy i energicznie dłonią wyrwa mu resztki włosów. Teraz papa krzyczy z bólu.

— Dasz? — syczy mama.

— Dam, dam, — jęczy papa — bierz wszystko co mam, ale puść mnie na Boga, puść. Mało? zastawię zegarek, szpilkę od krawata, obrączkę, wszystkie moje garnitury, będziecie miały pieniądze!

Efekt natychmiastowy. Mama i córki rzucają się na szyję siedzącego bezwładnie wśród gruzów domowego Znicza papy i ściskają go gwałtownie.

— Drogi, kochany dobry, złoty, jedyny!

— Ehe, — mruczy papa i z obawą wydostając się z czułych objęć, dąży do lombardu zaopatrzyć się w gotówkę.

Orkiestra balowa wygrywa sentymentalnego walczyka, fałszując w miarę, jak przystało na balową orkiestrę. Sala bardzo ładna, oświetlona jasno, a w niej wirują piękne anioły, przy boku czarno ubranych młodzieńców.

Lola ciemna szatynka porywa oczy w toalecie „tango”. Nózka, która dwadzieścia i kilka lat się rozwijała, wyziera ponętnie, aż do kolanka z wysokiego wykroju sukni, obcisnięta ładną pończoszką. Nózka trapijąca.

Zysio z bajecznie przedzielną głową jest wniebowzięty. Dyskretnie przyciska Lole do kłapy wypożyczono

nego fraka, w którym wygląda tak dystyngowanie jak lord, przez całe życie posiadający fraki własne i szepce frazes, nad którym myślał dziś cały dzień, ślęcząc schylony nad księgą buchalteryjną:

— Pani tańczysz jak Venus, a wyglądasz jak Afrodyte.

Szesnastoletni rumieniec wybiega na dwudziesto i kilkoletnie czoło panny Loli.

— Panie...

Zysio nie wie czy Venus właściwie umiała tańczyć czy nie i przypuszcza, że skoro jest Venus i Afrodyte to muszą to być dwie damy jak na przykład Zofja i Helena. I nie wie dlaczego właśnie panna Lola ma tańczyć jak Venus a wyglądać jak Afrodyte nie zaś tańczyć jak Afrodyte, a wyglądać jak Venus.

Ale tego wszystkiego nie wie także i panna Lola i przypuszcza, że tak być musi. Więc bawia się „oboje znakomicie i oboje mają nadzieję.

Walc cichnie. Lola dąży do mamy obok której siedzi papa.

— Tosiu — odzywa się mama i posyła znaczące spojrzenie.

Papa rozumie. Wstaje szybko i ściska serdecznie dłoń Zyzia.

— Ach panie niezmiernie mi przyjemnie, niezmiernie. Panie odpoczywają, może przejdziemy na papierosa i kieliszek koniaku? Oryginalnego bo innych nie pijam.

O i ja także — mówi Zysio wychodząc z papą. — Nie uwierz pan jaki wstręt czuję do lur krajowych. Przecież to dla chamskich gardzieli, bo nie rozumiem jak coś podobnego pić można.

— A czym pan zakąsi — pyta papa przy bufecie.

— Tylko kawłorem — z zasady nie innego nie jadam na zakąskę.

Na drugi lub na trzeci dzień Zysio i papa dojrzą jeden drugiego w knajpcie, pijącego „czterdziestkę z kropelkami”; zakąszającego śledzikiem za pięć kop. Dzisiaj jednak dwa wypożyczone fraki piją tylko koniak oryginalny i jedzą tylko kawior amurski.

— Niechże pan nas odwiedzi — zaprasza papa ot może w przyszłą niedzielę?

— Będę to sobie uważał za miły obowiązek — odpowiada Zysio.

— No, jeszcze po koniaku.

* * *

Swita. Mama, papa i córeczki wychodzą z sali balowej.

— Weźmiemy dorozkę — pyta jedna z córeczek?

— Poco tracić pieniądze, toć mamy zaledwie cztery ulice do siebie — mówi papa.

Mama potwierdza.

Zysio, Fredzio i Stasio dążą do domu podniósłszy kołnierze jesiennych pal. — Kto ma papierosa? — pyta Frydzio.

Okazuje się że nikt.

— Hm, można kupić. A kto ma pieniądze?

Również nikt.

— Więc idziemy spać panowie — proponuje Stasio. — Trudno trzeba się jakoś obyć bez dulca. Rano sprzedam handełesowi sak letni, to trochę grosza będzie.

J. Harnisz.

Kronika.

— (k) O sąd na Bałutach.

Jak już pisaliśmy, bolączką obywateli przedmieść Bałuty, Zubardz i Radogoszcza jest sprawa nieprawidłowego funkcjonowania miejscowego sądu gminnego. Obsługując prócz 120 tysięcy mieszkańców przedmieść jeszcze terytorium trzech gmin okolicznych, sąd gminny 3 okręgu łódzkiego powiatu ma do rozważania rocznie przeszło 13,000 spraw. Ze względu na to, że na posiedzeniach sądu przedewszystkiem są rozważane sprawy karne, przy których podsądni oczekują sprawy w więzieniach i aresztach, a następnie terminowe sprawy mieszkaniowe o wysiedlanie lokatorów, to rzecz oczywista, że inne sprawy oczekują na swą kolej po kilka lat.

Odkładane są przeważnie sprawy drobnych sklepikarzy o należności za produkty spożywcze, rzemieślników

o należności za wykonane roboty itp., którym zależy na wywindykowaniu należności.

Ziemu nie da się tu jednak zaradzić, gdyż normalnie sąd gminny rozstrzygać może około 2,500 do 3,000 spraw rocznie, pozostaje więc corocznie około 10,000 spraw zaległych.

Projekt utworzenia kilku posad sędziów pokoju, ze względów prawa zasadniczego, które pozwala na istnienie sądów pokoju tylko w miastach — upadł, gdyż Bałuty nie są ani miastem, ani nawet osadą. Drugi projekt, utworzenia oddzielnych sądów gminnych na Bałutach jest także niewykonalnym, gdyż podług praw zasadniczych cenzus majątkowy dla osób, mogących obiać posady ławników, wymaga posiadania przez nich majątku nieruchomości, złożonego z 6 morgów ziemi, a na Bałutach obywatele władają nieruchomością, od 45 prentów do 3 morgów.

Trzeci projekt, rezerwenia działalności istniejącego sądu gminnego, opracowany przez sędziego p. Zawadzkiego, został przychylnie przyjęty.

W sprawie tej w czerwcu roku zeszłego zapadła uchwała obywateli bałuckich, którzy przeznaczili na utworzenie drugiego kompletu sądowego odpowiednią sumę, lecz do tej chwili sprawa nie posunęła się wcale naprzód, gdyż do uprawomocnienia uchwały potrzebne są podpisy obywateli, zbierane przez miejscowe władze administracyjne gminy.

Ze względu na przeciągający się zbytnio termin tej procedury, sędzia gminny postanowił użyć ostatecznego radykalnego środka, mianowicie sprawy mieszkaniowe naznaczyć na posiedzenia sądu podług kolei wpływania ich do kancelarii sądowej.

Ponieważ prawo nie głosi, aby sprawy mieszkaniowe były wyznaczane przed innymi, przeto przy obecnej procedurze bałuckiej, po znieśnięciu przywileju kamieniczników, właściciel domu będzie czekał na usunięcie lokatora nie miesiące lecz lata, gdyż obecnie jest taki nawał spraw zaległych, że sprawa mieszkaniowa, oddana do sądu obecnie czekałaby swej kolei minimum dwa lata.

A spraw mieszkaniowych w bałuckim sądzie jest około 50 proc. ogólnej liczby spraw.

— (r) Nauczanie powszechne. Wobec zamierzonego, na mocy prawa o nauczaniu powszechnym z r. 1912, przekształcenia niższych szkół miejskich na wyższe, do zarządu warszawskiego okręgu naukowego wpłynęły liczne uchwały od magistratów miast gubernjalnych i powiatowych z prośbą o przekształcenie istniejących w tych miastach szkół niższych na wyższe, przyczem zarządy miast chętnie zgadzają się przyczynić pieniądze do utrzymania szkół wyższych.

— (r) Ministerjum komunikacji zezwoliło pasażerom klasy trzeciej korzystać w pociągach z wagonów restauracyjnych bez żadnej dodatkowej za to opłaty.

— (r) Wolna sprzedaż spirytusu. Z pozwolenia wolnej sprzedaży spirytusu denaturowanego dla celów technicznych i domowych w liczbie nielicznych miast Cesarstwa w kraju korzysta tylko Warszawa, w innych zaś miastach sprzedaż ta dozwolona była tylko osobom, posiadającym specjalne pozwolenie władz akcyzy. Z dniem 14 b. m. obowiązywać będą nowe surowsze przepisy o sprzedaży spirytusu denaturowanego w stanie płynnym, do użytku prywatnego. Nowe przepisy pozwalają na wolną sprzedaż wszędzie i każdemu jedynie spirytusu skażonego w stanie stałym w blaszankach z oznaczeniem wagi i firmy.

— (r) Wystawa samochodów. Na ostatniem posiedzeniu komitetu organizowanej przez Tow. automobilistów Królestwa Polskiego międzynarodowej wystawy samochodów i silników spalinowych dla rolnictwa i przemysłu postanowiono, iż wystawa otwarta zostanie nieodwołalnie d. 20 maja i trwać będzie do 7 czerwca włącznie.

W okresie trwania Wystawy odbędą się na terenie parku „Agrykola” w Warszawie doroczne konkursy hipiczne oraz Corso automobilowe w dniu 7 czerwca.

Współdziałając rozwojowi silników spalinowych w zastosowaniu do potrzeb drobnego przemysłu i rolnictwa, rozwojowi, który zagranicą w ciągu lat ostatnich przybrał olbrzymie rozmiary — Komitet postanowił nie ograniczać się jedynie na wystawianiu eksponatów należących do odnośnego działu lecz uzupełnić wystawę szeregiem międzynarodowych prób, doświadczeń i konferencji.

Opracowanie programu części doświadczalnej powierzonym zostanie specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli fachowych instytucji, oraz wybitnych specjalistów.

Uchwalono również demonstrację naczyn do przechowywania materiałów łatwopalnych, oraz konkurs przyrządów zabezpieczających przechodniów od obłożenia przez koła samochodu (pare — boue).

Wystawa ta zainteresuje też niezawodnie szerokie koła mieszkańców Łodzi i okolic.

— (k) Połączenie bałuckich Tow. dobroczynnych. Onegdaj wieczorem w lokalu radogoskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego przy ul. Zgierskiej nr. 43, odbyła się wspólna narada delegatów trzech żyd. tow. dobroczynności na Bałutach, mianowicie „Nocnych dyżurów przy chorych”, „Opatrzności chorych” i „Pomocy chorym”. Na zebraniu uchwalono złączyć wszystkie te towarzystwa w jedno, co przyniesie oszczędności około 2,000 rb. rocznie. Dla przeprowadzenia w życie uchwały zebrania, wyłoniono komisję, złożoną z 15 osób.

— (?) Licytacja rzeźni. Na żądanie grona wierzytelni bałuckiej rzeźni gromadzkiej, komisarz piotrkowskiego sądu okręgowego, p. Trzemeski, wyznaczył licytację na sprzedaż tejże rzeźni. Licytacja odbędzie się dn. 8 kwietnia r. b. w sądzie okręgowym w Piotrkowie od sumy 307 tys. rb. in plus.

— (r) Tow. krzew. oświaty przypomina, że w niedzielę 11 b. m. o godz. 4 po południu, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 11, dr. fl. Bolesław Heyman wygłosi odczyt, ilustrowany obrazami nitekami p. t. „Tajemnice gwiaździstego nieba”. Gwiazdozbiory w podaniach i legendach narodów. Dante i jego niebo, jako szczyt doskonałości moralnej. Galileusz i Jordano Bruno. Wszechświat i układy słoneczne. Gwiazdy stałe i podwójne. Zagadnienia drogi mlecznej i mgławicy. Współczesna astrofizyka i astrochemia.

Bilety wejścia od 10 do 50 kop. dla członków 5 kop.

— (r) Medal ks. Józefa Poniatowskiego wybity nakładem komitetu obchodu w Krakowie, nabyć można wprost u skarbnika tegoż komitetu p. Eugeniusza Kalinowskiego (Kraków, ul. Biskupia 3).

Ceny następujące: złoty 500 koron, srebrny 30 koron, brązowy 10 koron. Na kosztą przesyłki poleconej liczy się nadto 1 koronę od sztuki. Należność uprasza się nadsyłać z góry. Za zaliczką za granicę nie wysyła się.

— (r) Z Klubu rzemieślniczego. W sobotę d. 10 b. m. o godz. 9 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu rzemieślniczego, przy ul. Zawadzkiej nr. 5, odczyt publiczny p. I. L. Pereca na temat: „Romantyczno religijne prądy w żydostwie”.

— (r) U czeladzi zdunów. W niedzielę, dnia 11 b. m., o godz. 2 po po południu, w lokalu przy ul. Główniej № 11, odbędzie się zebranie miesieczne czeladzi zdunów.

— (r) Za kaucją. Aresztowanego z rozporządzenia sądu okręgowego piotrkowskiego za podstępne bankrutstwo kupca łódzkiego, M. Rogozińskiego, wypuszczono za kaucją na wolność.

— (r) Cenne pigułki. Znany przemysłowiec łódzki, p. N. N., otrzymał w podarunku gwiazdkowym od żony trzy piękne perły, przeznaczone na spinki do gorsu. Obiecując sobie zanieść nazajutrz perły te do jubilera, p. N. N. schował tymczasem perły do szuflady stolika nocnego.

Jakież było przerażenie obdarzonego męża, gdy jubiler znalazł w pudełku zamiast pereł... pigułki. Tu dopiero p. N. N. przypomniał sobie, że w nocy półknął trzy, wyjęte ze stolika nocnego, pigułki, któremi najwidoczniej były owe perły.

Ilość godzin, dzieląca odkrycie pomyłki od chwili niefortunnego zabiegu leczniczego, była niestety zbyt znaczna, aby mogła pozostać nadzieją pomyślnego dokonania, drogą środków domowych... połowu peret.

Wypadki.

= (r) **Napad rabunkowy.** Na ul. Zielonej, w pobliżu Wólczanńskiej, dwóch bandytów napadło na przechodzące 2 dziewczyny, które ograbili. Dziewczyny zaczęły wzywać pomocy, lecz bandyci wskoczyli do dorożki i umknęli.

= (p) **Przy pracy.** Wczoraj, wskutek eksplozji w szlifierni szkła przy ulicy Widzewskiej № 145, odniósł oparzenia twarzy robotnik Stanisław Sikawski, lat 14. S. grozi utrata wzroku.

Odwieziono go na kurację do szpitala Czerw. Krzyża.

= (p) **Samobójstwo.** Na schodach domu przy ulicy Piotrkowskiej № 48, znaleziono wczoraj wieczorem, jakąś 16 letnią, przyzwoicie ubraną dziewczynę w stanie zupełnie nieprzytomnym.

Zawezwano lekarza Pogotowia, lecz ratunek okazał się spóźnionym: desperatka już nie żyła.

Śmierć nastąpiła skutkiem zatrucia kreczotem.

Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

Zamiejscowa.

— (x) **Sklep udziałowy w okolicy.** Wśród włościan wsi Dąbrówki pod Zgierzem, składającej się ze 160 zagrod, powstał projekt założenia sklepu udziałowego.

Inicjatorami projektu tego są włościanie W. Karolak i A. Kmiec, którzy też czynią zabiegi o zalegalizowanie odpowiedniej ustawy.

— (x) **Odczyt w Zgierzu.** — W niedzielę, dnia 11 b. m., o godz. 4 po poł., p. Stanisław Majewski wygłosi w sali „Lutni“, w Zgierzu, odczyt „O Stefanie Zeromskim“.

— (z) **Z „Liry“ zgierskiej.** Jutro, o godz. 9 wiecz., w lokalu „Lutni“, w Zgierzu, Tow. śpiewacze „Lira“ urządzi „Wieczornicę“, o bardzo urozmaconym programie. Na zakończenie programu odbędą się tańce.

— (r) **Przeciw napadom i kradzieżom.** Z powodu nader częstych napadów i kradzieży w Zduńskiej Woli, odbyło się tam zebranie obywateli pod przewodnictwem naczelnika powiatu. Policmajster miejscowy oświadczył, że przyczyną napadów jest brak policji; na 46,000 bowiem tysięcy ludności, jest tylko 36 policjantów, podczas gdy Kalisz, mający nie więcej ludności, posiada 300 policjantów, 12 rewirów i 2 ko misarzy.

= (x) **Powiększenie fabryki.** Tow. akc. fabryki mebli giętych „Wojciechów“ w Kamieńsku, w pow. piotrkowskim, powiększa fabrykę przez przybudowanie nowego pawilonu.

W nowych oddziałach fabryki znajdzie pracę kilkudziesięciu robotników.

— (z) **Wypadek.** Onegdaj w Zgierzu na ul. Parzęczewskiej przewrócił się wóz z narzędziami studniarskimi i przywrócił Jana Steglińskiego, właściciela domu przy ul. Gotebkiej pod № 6.

S. przyplacił ten wypadek zgucieniem obu bioder.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski.

Dzisiaj, w piątek, „Nieuczciwi“, sztuka w 3 aktach Rowetty i „Pietro Caruso“, dramat w 1 akcie R. Bracco.

W obu sztukach główne role kreować będzie znakomity artysta sceny lwowskiej, p. Roman Zelazowski.

Jutro, w sobotę o godz. 3 i pół po poł., po cenach najniższych, sztuka w 5 aktach Sienkiewicza, p. t. „Ogniem i mieczem“; wieczorem z gościnnym występem p. Zelazowskiego „Otello“, arcydzieło Szekspira, w 7 aktach.

W niedzielę po poł., o godz. 3-ej na liczne prośby zamiejscowej publiczności ze Zgierza i Pabjanic, o-

degrane będzie arcydzieło w sześciu aktach Rostanda, „Orleń“; które dobiega już 25 przedstawień; wieczorem o godz. 8 m. 15, „Otello“, z p. R. Zelazowskim w roli tytułowej.

W próbach nowość z repertuaru teatru lwowskiego, nigdy dotąd niegrana w Królestwie „Miljarderzy“ w 5 aktach, Ludwika Stasiaka.

Opera i operetka łódzka.

Dzisiaj, przedstawienie popularne, po cenach najniższych, miejsca od 10 do 95 kop., dana będzie zawsze mile słuchana operetka Gilberta, p. t. „Cnotliwa Zuzanna“ w roli tytułowej.

Jutro, w sobotę po południu, po cenach najniższych, miejsca od 10 do 40 kop., dana będzie operetka komiczna p. t. „Bohaterowie“; wieczorem po raz drugi melodyjna operetka Zallera, „Sztzygar“.

W niedzielę po poł., po cenach niższych, dana będzie znakomita i ciesząca się olbrzymim powodzeniem operetka Jacobi'ego, „Targ na dziewczęta“ z najpiękniejszym i obecnie najmodniejszym tańcem „Tango“, w wykonaniu p. Rogińskiej i Szczawińskiego; wieczorem po raz 3 „Sztzygar“.

Benefis Grodnickiego.

We wtorek, dn. 18 stycznia, w teatrze Opery i Operetki obchodzie będzie swój benefis ceniony komik tej Operetki p. Józef Grodnicki — ulubieniec publiczności łódzkiej. P. Grodnicki na benefis swój wybrał piękną i melodyjną operetkę Walentinowa, „Monna Vanna“, która jeszcze w Łodzi śpiewana nie była.

Z teatru.

Opera i operetka.

„Sztzygar“ — operetka w 3 aktach — muzyka Zallera.

Zapoznając publiczność łódzką z nowym repertuarem operetkowym („Ewa“, „Romantyczna żona“, „Targ na dziewczęta“ i t. d.) bardzo dobrze zrobiła dyrekcja opery i operetki sięgając do wyższych pułk teatralnych po Zellerowskiego „Sztzygara“.

Operetka ta niegrana już dość dawno, posiada jednak dużo danych aby znajdować się jeszcze na bieżącym repertuarze teatralnym. Jak była popularna niech świadczy fakt, że dzisiaj niema chyba dziecka któreby nie znało pięknej piosenki „O młynarce z pewnej wsi“ choć o „Sztzygarze“ pojęcia nawet niema. Piosenka stała się już brukową — piosenką pospółstwa.

„Sztzygar“ jest robiony inaczej niż operetki ostatnie. Zauważyć się to już daje przy uwerturze, a w miarę rozwoju akcji wrażenie staje się jaśniejsze. Szkoła dawniejsza ma w nim dobrego reprezentanta.

Ale właśnie to piętno przeszłości daje „Sztzygarowi“ dużo uroku. Słucha się go bardzo ciekawie, tembardziej że dzisiaj znany jest niewiele bywalcom teatralnym.

Treść operetki jest następująca: Marcin, stary sztygar, jest narzeczonym pięknej koronczarki, Nelli, do której chroni incognito się uciekająca z domu hrabianka. W kopalni bawli, udając praktykanta, książę Roderyk, właściciel ich, który zakochał się w hrabiance, a marywała w Marcinie. Na balu u dyrektora Zwacka nieporozumienia się wyjaśniają. Roderyk żeni się z hrabianką, Marcin z Nelli, a dyrektor Zwack, który chciał zdradzić żonę, zostaje przy niej.

Akcja powyższa obfituje w wiele scen żywych, wesołych. Nacisk położony autor na chóry, które stanowią tutaj bardzo ważny czynnik, jako tło wszystkich występów solowych. Niektóre miejsca, jak naprzykład finał drugiego aktu, wraz z piosenką Marcina „O młynarce z pewnej wsi“, są bardzo ładne i efektowne.

W teatrze „Opery i operetki“ „Sztzygar“ otrzymał bardzo staranną i kosztowną wystawę w dekoracjach i kostjumach. Chóry wyszkolone dobrze sprawowały się karnie, jak rów-

nież i orkiestra, pod batutą p. Lasockiego.

Główne partje w sztuce objęli pp. Rogińska, Miller i Szczawiński. P. Rogińska, jako hrabianka, od pierwszego wyjścia porwała widzów, czego dowodem były żywe oklaski. Śpiewała bardzo ładnie, była przy głosie, a wyglądała kusząco...

W roli tytułowej wystąpił p. Miller. Marcin jego był traktowany brawurowo, miał w sobie życie, temperament, beztróską i odrobinę, tę właśnie potrzebną, sentymentalizmu.

Księciem Roderykiem był p. Szczawiński. Grał jak zwykle z werwą i humorem który go nigdy nie zawodzi.

Miłem zjawiskiem na scenie była panna St. Claire w roli Nelly. Wierzę bardzo dyrektorowi Zwackowi, że dla takiego stworzenia, chętnieby porzucił taką żonę jakiej typ stworzyła świetnie p. Górską.

Partję komiczną dyrektora Zwacka odtworzył p. Piekarski wybornie. Tercety komiczne z pp. Olaszem i Cholewiczem wypadły par excelance świetnie. P. Olaszowi zaznaczyć trzeba, że ma bardzo dobrą maskę.

Dużo powabu miał w sobie walc odtajniony w akcie drugim przez pp. Lewandowską, Jarzęcką, Ciesielskiego i Augustyńskiego.

Janusz Ihar.

Pierwszy występ Romana Zelazowskiego.

Obszerne sprawozdanie z wczorajszego występu znakomitego tragiczka polskiego Romana Zelazowskiego, w teatrze Polskim, podamy, z powodu absolutnego braku miejsca, w jutrzejszym numerze.

Sprawa Ronikiera.

46-y dzień rozpraw.

Posiedzenie wczorajsze wypełniły mowy adw. Sterlinga i Aronsona, obrońców Ronikiera.

Adw. Sterling w pięciogodzinnej mowie zbijał dowody oskarżenia. Zbudowano oskarżenie na twierdzeniu, że Ronikier zabił dla zysku. Wylizyliśmy, że nie mógł zabić dla zysku, gdyż prócz Stasia, musiałby zabić teścia, teściową i Jana Chrzanowskiego, obecnie twierdzą, że zabił przez zemstę. Twierdzenie to również nie ma żadnej podstawy. Zanim jeszcze Ronikier z otrzymanej depechy dowiedział się o śmierci Stasia, już teść jego w wydziale śledczym oskarżył zięcia o zbrodnię. Dalej obrońca dowodzi, że Stas nie był takim skromnym, jak go przedstawiają, że wynajmował pokoje od Zawadzkiego i że sama zbrodnia była następstwem wypadku.

Chłopiec mając rewolwer swego kolegi (lityry „W. K.“), pożyczął, czy też płacił pieniądze osobnikom, z jakimi związał go przypadek i wybrki miłosne. Powstała sprzeczka, Stas groził rewolwerem. Odebrano mu broń i zabito go. Zbijając dowody powodów cywilnych i prokuratora, adw. Sterling żąda uniewinnienia Ronikiera.

Drugi przemawia adw. Aronson. „Wobec tego, że poprzednicy moi powiedzieli już wszystko, mówi adw. A., ja dam wam album zdjęć fotograficznych bohaterów sprawy. Inicjator sprawy, s. p. Br. Chrzanowskiego — jak twierdzą o nim, był miły, sympatyczny, kryształowy człowiek. Dokumenty mówią co innego.

Listy Borkowskiego — to dokument! p. Ch. liczył na to, że dzieci jego otrzymają miljon od bezdzietnego wuja R. A wuj ten interesował się postęпами w nauce Stasia. I oto p. Chr. za pośrednictwem Borkowskiego kupuje sumienie profesorów, żeby mieli „względy“, bo stopnie są potrzebne dla... bogatego wuja. Jeszcze nie zwiędły kwiaty na mogile Stasia, a ugodzony śmiercią jego w samo serce starzec, podawignął się z łoża boleści, i pierwszą myślą jego był odbiór pieniędzy, przeznaczony na „względy“, od Borkowskiego. Biskup pisał list do Br. Chr., prosząc.

„pozwól żyć Ronikierom“, a stary kopie dołki, starając się o rozwód.

W podobny sposób adw. Aronson charakteryzuje p. Chrzanowską, Jana Chrzanowskiego i innych.

Adw. Puszkין — mówi Aronson — w swej mowie zarzucał Karabczewskiemu nieścistość. To niestety. Nasz wieszec nigdy nie mówi źle! W tem tylko rzecz cała, że oskarżał rozumem, a nie sercem, bo sercem nie mógł. Gdybyś — zwraca się do Karabczewskiego — był z nami, p. kazałbyś światu, jak śpiewać można.

Dzisiaj przemawia adw. Ettinger i obrońca Zawadzkiego.

Składki na „Rosjan“ galicyjskich.

W Petersburgu zawiązał się komitet celem „zbierania ofiar na rzecz dotkniętej głodem Rusi Ozerwonej, zaludnionej przez cztery miliony Matorusinów, po części już prawosławnych, po części ciężających do prawosławia, przechodzących na nie setkami i tysiącami, i modlących się z rosyjskich książek do nabożeństwa“.

Prezesem tego komitetu jest „szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości, radny tambowskiego ziemstwa gubernialnego i literat“, hr. M. Perowski - Petrowo - Sołowowo, zamieszkały w Petersburgu, na czele zaś komitetu galicyjskiego stoją „historyk“ F. Swiston i posłowie od parlamentu austriackiego: Dymitr Markow i Włodzimierz Kuryłowicz.

Komitet ten rozsyła obecnie do wszystkich urzędów i instytucji w państwie odezwę, w której oświadcza, iż „sprawa, do której się wziął, nie jest sprawą ogólnosłowiańską, lecz wyłącznie rosyjską, gdyż nasi bracia zakordonowi są w gruncie rzeczy takimi samymi rosjanami, jak i my; na nas zaś, rosjanach ciąży w stosunku do naszych zagranicznych jedноплеmieńców pewien obowiązek moralny, od którego nie możemy się uchylić, nie rezygnując na długo z roli wielkiego mocarstwa“.

W końcu odezwa twierdzi, iż komitet jest bezpartyjny i składa się z ludzi, należących do rozmaitych kierunków politycznych, jak np. metropolita kijowski Flawjan, arcybiskop finlandzki Sergiusz, hr. Wł. Bobrinskij, dr. R. Gierowski, poseł do Dumy Markow, marszałek szlachty gub. podolskiej Rakowicz, A. Stotylin, A. Sawienko, D. Wergun, członek Rady państwa W. Hurko, M. Suworin, A. Basmakow i inni.

Odezwa powyższa zasługuje niewątpliwie na uwagę ze względu na coraz wyraźniej „opiekuńczy ton, jakim przemawiać zaczyna Rosja w stosunku do rusinów galicyjskich“.

PROZA I POEZJE.

Gdy na ziemi noc nastanie
Długa niby wiek,
Słyszy tylko wkrąg chrapanie
zwykły sobie człek,
A poeta przeczulony,
czując twórczą moc,
Czarodziejskie słyszy tony
pieśni w taką noc...

Jeśli mysz tam gdzie poruszy
papierzysków stos,
Zdaje mu się, że to duszy
brzmi z za grobu głos...

Gdy gdzie pluskiew całe mrowie
ludzką weszły krew,
Zd. mu się że aniołowie
swoją zawodzą śpiew...

Gdy zbójceci jakiej zgrai
schwyci uchem znak,
Wyobraża, że się czai
doń natchnienia ptak...

Kiedy w cichą noc usłyszysz,
schnących desek trzask
Roi: kwiat paproci w ciszy —
kwitnąc sieje blask...

Gdy ktoś mignie mu ze świecą —
ehoe Szustowa koniak skraść
Zdaje mu się gwizdki leca
by wśród mroków ziemi paść.

Telegramy.

Kada narodowa.

POZNAN, 8 stycznia, (wł.) — Do Rady narodowej w Poznaniu, wybrano na dzisiejszym posiedzeniu polskiego Koła sejmowego członka izby panów, Lipskiego. Dyskutowano również nad sytuacją, wytworzoną w parlamencie Kole polskiem wskutek złożenia mandatu przez Macieja hr. Mielżyńskiego. Wybór posła do parlamentu na jego miejsce w okręgu szamotulsko-obornickim odbędzie się za 2 miesiące.

Koła polskie w Berlinie.

BERLIN, 8 stycznia, (wł.) — Dziś na posiedzeniu sejmowym Koła polskiego na prezesa wybrany został Mizerski, na wiceprezesa: Chłapowski i Trampeczyński, na sekretarzy: Niegolewski i Styczyński, na kwestora — Zakrzewski. Referaty etatowe objęli: Mizerski, Trampeczyński, Seyda, Korfanty, Zakrzewski, Morawski i Niegolewski. Do komisji parlamentarnej wybrani: Mizerski, Trampeczyński, Niegolewski i Seyda.

Konferencja kronprinza z kanclerzem.

BERLIN, 8 stycznia, (wł.) — Dziś w południe niemiecki następca tronu odwiedził kanclerza Bethmanna-Hollwega i długo z nim konferował. — Przedmiot konferencji niewiadomy, domyślają się jednak, że dotyczyła ona rewelacji prasy o znanych depeszach następcy tronu do generała Deimlinga.

Prasa czeska i strejk.

PRAGA, 8 stycznia, (wł.) — Dzisiejsze „Narodni Listy“ i „Narodni Politika“ zapowiadają, że będą znowu wychodziły w zwyczajnych wydaniach tylko w nieco mniejszym formacie, a to z powodu strejku cecerów.

Otwarcie sejmiku pruskiego.

BERLIN, 9 stycznia, (wł.) — Dziś nastąpiło otwarcie sejmiku pruskiego. Posiedzenie otworzył prezes pierwszej sekcji hr. Schwerin Löwitz. Następnie zabrał głos minister skarbu, Lentze i przedłożył budżet finansów. W uzasadnieniu minister zaznaczył, że budżet w okresie sprawozdawczym nie wykazał deficytu, ponieważ sytuacja finansowa była w roku ubiegłym dla Prus świetna, czego o roku bieżącym twierdzić nie można; wydatki wzrastają stale.

Ustawy finansowe Rzeszy niemieckiej bardzo niekorzystnie wpływają na finanse pruskie i obawiać się należy w roku przyszłym znacznych niedoborów. Rząd obecnie nie może zrezygnować z ciągłego podwyższania podatków. Koleje przyniosły nadwyżki 153 miliony marek całości zaś etat ma nadwyżki 101 milionów.

Minister zaznaczył, że wewnętrzna kolonizacja stanowi dla rządu nieustanną kreskę i cel najbliższych zadań. Rząd będzie się domagał na ten cel uchwalenia znacznie większych subsydiów. Po mowie ministra, izba odroczyła się do przyszłego wtorku, na którym to posiedzeniu nastąpi wybór prezydium oraz pierwsze czytanie etatu.

Z izby panów.

BERLIN, 8 stycznia, (wł.) — Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie izby panów, której przewodniczył nadal hr. Wedel. Hr. Yord von Wartenberg odczytał wniosek domagający się od rządu postarania się o to, aby Prusy nie ucierpiały przez przesunięcie się polityki rzeszy niemieckiej na niekorzyść państw związkowych.

Aresztowanie szpiega.

KRAKÓW, 8 stycznia, (wł.) — Aresztowano tu dzisiaj niejakiego Ładida, pod zarzutem szpiegostwa. Aresztowany jest człowiekiem, władającym kilku językami; przez czas dłuższy przebywał w Paryżu, w Algierze i na Bałkanach. Aresztowanie to budzi sensację, ponieważ Ładid znany był w szerokich kołach towarzyskich.

Dezyderaty polskie na Morawach.

MORAWSKA OSTRAWA, 8 stycznia, (wł.) — Wczoraj odbył się tutaj wielki wiec ludności polskiej, zarówno tutejszej, jak z Witkowiec, Przywozu, Marjańskich Gór, Zabrzeżu i t. d.

Wiec odbył się w sali Domu Polskiego. Uchwalono rezolucję, do-

magającą się zupełnego równouprawnienia politycznego, narodowego, kulturalnego i językowego dla ludu polskiego na Morawach, oraz zrównania w prawach z ludnością czeską i niemiecką.

Pogrzeb królowej.

STOCKHOLM, (wł.) — Dziś odbył się pogrzeb zmarłej królowej szwedzkiej, Zofji. Nabożeństwo żałobne odprawiono o godz. 10 r. zaś o godz. 12 w południe zwłoki pochowano obok sarkofagu króla Oskara.

Wypadki w Albanii.

WIENIEN, 8 stycznia, (wł.) — Koła dyplomatyczne oceniają dziś o wiele spokojniej wypadki w Albanii. Energiczne zachowanie się rządu prowizorycznego albańskiego wywarło w Konstantynopolu silny wpływ tak, że powtórzenie się podobnych usiłowań opanowania terenu albańskiego jest już prawie wykluczone. W każdym razie zamach Izzeta-baszy okazał się zupełnie chybionym.

Sądzą tu powszechnie, że ks. Wied nie pozwoli upaść swojej kandydaturze. Bawiący tutaj arcybiskup z Durazzo oświadcza, że nie przywiązuje do zamachu Izzeta-baszy żadnej wagi. Albańczycy nigdy nie poprą jakiegokolwiek sprawy rozruchów. Essad-basza zaś — zdaniem arcybiskupa — stoi silnie przy kandydaturze na tron ks. Wieda.

WIENIEN, 8 stycznia, (wł.) — „Albanische Korrespondenz“ ze Skopjaru donosi, że wiadomość o zamierzonym natarciu Izzeta-baszy w Albanii północnej wywołała wielkie wrzenie. Cała ludność zdecydowana jest do zwalczenia każdej próby osadzenia na tronie innego pretendenta niż ks. Wieda, z bronią w ręku.

Proces handlarza brylantów.

KRAKÓW, 8 stycznia, (wł.) — Podczas kadencji lutowej sądu przysięgłych odbędzie się rozprawa przeciwko Dawidowi Blochowi, handlarzowi brylantów. Poprzednio mieszkał on w Nowym Jorku i wyrządził szkodę wielkim jubilerom i kupcom brylantów na kilkaset tysięcy koron. Potem zamieszkał w Wiśniczcu, pod Bochnią. Tutaj odszukali go poszkodowani przy pomocy specjalnego agenta amerykańskiego i wydali w ręce władz austriackich. Bloch zamierzał kupić dobra ziemskie.

Plany Caillaux.

PARYŻ, 8 stycznia, (wł.) — W kołach ministerjalnych krąży pogłoski, że minister skarbu Caillaux zamierza oprócz poprzednich planów podatków, wystąpić jeszcze z nowymi podatkami na pokrycie wydatków wojennych.

Katastrofa lotnicza.

AMSTERDAM, 9 stycznia, (wł.) — Lotnik Weinmel spadł pod Rotterdamem do rzeki Maas. Aparat został zdruzgotany, lotnik zaś ciężko ranny znajduje się w agonii.

Pożar fabryki.

WIENIEN, 8 stycznia, (wł.) — Wskutek eksplozji spłonęła tu fabryka film kinematograficznych pod firmą Gaumonta. Pożar mając pod dostatkiem łatwopalny materiał szybko objął cały budynek. W ogniu spłonęły dwie pracownice.

Zmiany w dyplomacji tureckiej.

KONSTANTYNOPOL, 8 stycznia, (wł.) — Wszyscy tureccy attaché wojskowi oprócz attaché w Berlinie i Wiedniu zostali odwołani ze swych stanowisk. Oczekiwane są również poważne zmiany w samym ministerstwie wojny.

Sprawa strejku kolejowego.

LONDYN, 8 stycznia, (wł.) — Donoszą z Kapstadtu oraz innych miast Afryki południowej jak i Himmerley, Pretorji, Johanisburga o wygórowanych żądaniach pracowników kolejowych. W kwestji zawieszenia pracy dotychczas nie podjęto ostatecznych uchwał.

Menelik żyje.

KAIR, 8 (1) — (P.) — Arcybiskup prawosławny w Adissabebie telegraficznie zaprzecza wiadomości o śmierci negusa Menelika.

Echa zająć w Saverne.

STRASSBURG, 8 stycznia, (wł.) — Dziś w południe ukończono przesłuchiwanie świadków. Następnie prokurator zażądał uwolnienia pułkownika Reutersa od zarzutu przywłaszczenia sobie władzy oraz skazania na 7 dni

więzienia z pozbawieniem go godności obywatela miasta Saverne. Po południu rozprawy ukończono zupełnie. Wyrok spodziewany jest w sobotę o 10 rano.

STRASSBURG, 9 stycznia, (wł.)

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku alzackiego poseł socjalistyczny Böhle zapytał rząd, czy wiadomo mu, że podczas trwania procesu Reutersa cała załoga saverynska stała pod bronią. Podsekretarz stanu odpowiedział, że działa się to za wiedzą i zgodą władz cywilnych.

Sprawa mandatu Mielżyńskiego.

BERLIN, 9 stycznia, (wł.) — Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku Koła polskiego zajmowano się sprawą złożenia mandatu przez hr. Mielżyńskiego. Wskutek tego w okręgu szamotulsko-obornickim odbędzie się wybory uzupełniające. W razie trwania kadencji sejmowej, wybory te odbędzie się za 70 dni, w razie zaś odroczenia sejmiku za 60 dni.

Prześladowanie pruskie.

POZNAN, 9 stycznia, (wł.) — Znany publicysta Karol Rzepecki skazany został na 1 miesiąc więzienia za rozpowszechnianie śpiewników polskich zakazanych przez prokuraturę państwa.

Przec w barwach narodowym.

STRASSBURG, 9 stycznia, (wł.) — Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku alzacko-lotaryńskiego podsekretarz stanu Wandel zawiadomił posłów, że rząd rzeszy sprzeciwia się używaniu barw krajowych obranych przez alzackich, gdyż zarówno Alzacja jak i Lotaryngja należą do Rzeszy i powinny używać jej barw.

Zaprzeczenie Izzeta paszy.

KONSTANTYNOPOL, 9 stycznia, (wł.) — Izzet pasza oświadczył stanowczo, że nigdy nie pragnął zająć stanowiska ks. Albanji.

Fiasko strejku.

LONDYN, 9 stycznia, (wł.) — Z Johanisburga donoszą, że strejk kolejowy zakończy się prawdopodobnie fiaskiem kolejarzy, ponieważ wszystkie koleje funkcjonują normalnie, a zastrejkowało zaledwie tysiąc robotników kolejowych.

Sufrażystki u króla.

LONDYN, 9 stycznia, (wł.) — Sufrażystki postanowiły wysłać delegację do króla z prośbą o położenie kresu męczarniom kobiet w więzieniach angielskich i o nadanie kobietom praw wyborczych.

Ks. Wied w Atenach.

LONDYN, 9 (wł.) — W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że wysłanie ks. Walji na uroczystość koronacyjną do Aten ma charakter nietylko polityczny. Ks. Walji ma zamiar pojąć za żonę 18-letnią ks. Helenę i podczas tych uro-

czystości pragnie się z nią bliżej poznać.

Wezwanie Lloyd Georges'a.

LONDYN, 9 stycznia, (wł.) — Angielski minister skarbu Lloyd Georges, bawiący obecnie w Konstancji, otrzymał depeszę terminową od Asquitha, wzywającą go do natychmiastowego powrotu do Londynu. Wezwanie to stoi w związku z wnikającą się w sposób niepokojący sytuacją na Bałkanach.

Ze sportu.

10 dzień turnieju.

I-sza para. Nie znany z Tyrolu — Petrovicza zwyciężył 2 m. 15 s. chwytym za ramię.

II-ga para. Bur Chan zwyciężył w 6 m. 45 s. Warga Janos, bras-roulér.

III-cia para. Eskale — Wildman chwyt za ramię, rzut przez biodro zwyciężył w 3 min. 15 sek.

IV-ta para. Baganz — Raul le Boucher, — 20 minut bez rezultatu.

V-ta para. Randolfi — Rajkowicz zwyciężył w 7 min. Chebel.

Ofiary.

Pani Olejewska dla najbiedniejszych, do uznania redakcji rb. 5.

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiego prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła

ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchioskopia, kąpiele elektr. świetlne. 239—3

LEKCI GRY fortepianowej,

metodą ułatwioną, udziela absolwentka ryskiej wyż. szk. muz. uczennica MICHAŁOWSKIEGO. Zastać można od 6 do 7 wiecz. SZKOLNA 17, m. 8, front, II piętro

„Na maskaradę“
Kostjmy damskie, ładne DO WYNAJĘCIA.
ul. Zielona 12 m. 41.

ś. Kartowski,
Konstantynowska 5.
Wejście przez sklep Eugenji, tel. 25-01., specjalista wycinalnia odcisków i wrosniętych paznokci, powrócił z zagranicy przyjmuje u siebie i poza domem Manicure i pedicure.

Cyrk DEKADANS Targowy Rynek, telefon 21-68.



Piątek 9 stycznia 1914 r. 11-ty dzień Wielkiego międzynarodowego turnieju Walki francuskiej.

Dziś walczył I-sza para, u w a g a! Spotkanie tej pary zostało przyspieszone na prośbę Wildmana. Dwie potężne sity! Kto wyjdzie zwycięzcą? Sensacja dnia.

Wildman (prawdziwy) jedyny żydowski cham. świata Wenger — z Węgier który jest demonstrowany na obrazie kinematograficznym. Zwycięzca w ostatnim turnieju w Warszawie na Karowej. Rissbachera i Szmidta Westergerdta, contra Ol brzym Łara Rajkowiec cham. Serbji. II-ga para zwycięstwo i szkoła Ulrich cham. świata, contra Siła onszuk cham. Afryki. III-cia para Hitzling Berlin contra Nieznany Tyrol. IV para Mańko Cykiop II-gi cham. Warszawy, contra Warga Janosch Węgier. Początek walk punktualnie o godz. 10-tej wieczór.

Istniejący od roku 1848.

SKŁAD NASION i zakłady ogrodnicze Braci HOSER

w WARSZAWIE, Jerozolimska 59,
zawiadam a, że wyszły z druku

cenniki nasion i cebul kwiatowych na r. 1914.

i wysyłane są na żądanie bezpłatnie. 2010—3

N A P O L E O N

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

N A P O L E O N

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu **Ernesta Łunińskiego**

Około 500 ilustracja.

Cena księgarska **rb II**, prenumeratorzy „Kurjera“ nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera“ ul. Zachodnia 37.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA
w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

Ul. Olgińska Nr. 7.

7-kl. Zakład Naukowy Żeński z kursem Gimnazjalnym

Zakład Freblowski dla dzieci od lat 4—7

E. Jaszuskiej — Żeligman (Absolwentki Wyższych Kursów Żeńskich w S. Petersburgu).

Lekcje 11-go Stycznia. Zapisy codziennie od 4—7 po poł. 4646—2—1

Zimowy rozkład pociągów
od dnia 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

ODCHODZA z ŁÓDZI: a) 12.15, b) 7.20, 8.05; 10.10, d) 12.50, e) 1.50
f) 3.45, g) 4.50, h) 5.45, i) 6.45, j) 7.35, k) 8.45.

PRZYCHODZA do ŁÓDZI: 4.37, 7.22, 8.35, 9.35, i) 10.40, 1.00,
3.10, 4.35, 6.20, 8.05, 9.55, k) 11.00.

Kolej warszawsko-Kaliska.

ODCHODZA do KALISZA: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13, 8.12
DO WARSZAWY o godzinie: 11.01, 12.34, 5.30, 2.31,
PRZYCHODZA z KALISZA o godzinie: 1.21, 10.51, 12.22, 5.20
9.50; z WARSZAWY o godz. 12.14, 4.26, 6.03.

Odechodzą do Łowicza 10. Przychodzą z Łowicza 7.45.

Kolej obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź Kaliska do Słotwin o godzinie 6.03, ze
Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 5.27, Odechodzą ze st. Łódź-Ka-
liska do Koluśzek 1.11, przychodzą do st. Łódź-Kaliska o g. 7.46.

UWAGI. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas
od godz. o wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literą a) zatrzymują się w Andrzejowie, b),
d), g), nie zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi za-
trzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na
wszystkich stacjach, b), d), g), h) są bezpośrednie komunikacji.

Pociągi bez liter nie obowiązują połączenie z pociągami kolei
wiedeńskiej i nadwiślańskiej.

Pierwsza Lecznica Lekarzy
Specjalistów dla przychodzących chorych

ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej)

WEWNĘTRZNE I NERWOWE Dr. J. Szwarowas. ser od 10—11 4 i pół do 5 i pół p.p. w niedz. od 10—11

CHOROBY CHIRURGICZNE Dr. M. Kantor od 2—3 i od 7—8 p.p.

CHOROBY KOBIECE Dr. M. Papierny codz. od 3—4

CHOROBY DZIECI Dr. J. Lipszyc codz. od 5—6

CHOROBY OCZU Dr. B. Donchin codz. od 9—10 r

CHOROBY NOSA, USZU I GARDEŁA Dr. C. Blum poniedz., wtór. środ. czw., od 1—2, piątek, sob. niedz. od 9—10 r

CHOR. SKORNE I WENERYCZNE Dr. L. Prybulski w niedz., wtork. czw., piątki od 1—2. Poniedz. środy, sob. od 8—9 wiecz.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Ba-
dania mamek.
Porada dla niezamożnych kop. 50.

Numery **Darmo** wysyłamy okazowe na żądanie

MOJE PISEMKO

Najtańszy tygodnik ilustrowany dla młodszych dzieci.

Cena prenumeraty wynosi tylko:

W Warszawie:	Z przes. pocz.
Rocznie Rb. 2.	Rb. 3.—
Półrocz. Rb. 1.	Rb. 1.50
Kwart. kop. 50.	Kop. 75

Każdy numer „Mojego Pisemka“ zawiera 16 stron oraz kolorowaną okładkę.

Wszyscy nadsyłający roczną lub półroczną prenu-
meratę wprost do administracji: ul. ORDYNACKA 8
otrzymają darmo

Kalendarz szkolny.

Redaktorka **MARJA BUJNO-ARCTOWA.**
Księgarnia M. ARCTA w Warszawie, Nowy-Świat 58.

Poszukuję

zarządu domem od Nowego Roku za mieszkanie lub też
stosownie do umowy. Łaskawe oferty proszę składać pod lit.
T. Ł. w Administracji niniejszego pisma. 4407—0—1

Zdrowie to bogactwo!

Dietetyczne preparaty z solami odżywcemi.

D-ra LAHMANN

KAKAO, CZEKOLADA, EKSTRAKT,
BISZKOPTY, MLEKO ROSLINNE,
WYCIĄG JAPONSKI.

poleca główna agentura **D-ra Lahmanna.**
na całą Rosję

Rud. W. Zeiberlich w Rydze.

Żądajcie broszur o znaczeniu soli odżywczych. Broszury i cenniki
r1438—9 bezpłatnie.

Czy doprawdy?

Pani jeszcze nie używała kremu
tak bardzo rozpowszechnionego
na całej kuli ziemskiej z niezawo-
dnym rezultatem. Wydatek nie-
znaczny, a korzyść wielka. Wszel-
kie piegę opalenizna, plamy, pry-
szcze, wągrzy i liszaje natychmiast
bezwzględnie znikają. Dla unik-
nięcia naśladownictwa sprzedaż
tylko w składach aptecznych na:

**Nawiot № 54, i Konstany-
nowska № 75.**

Cena za słoik 50 kop., mooniejszy
75 kop.

UWAGI CHORYCH!

Opinie wszelkich lekarzy zga-
dzają się na jedno, a mianow-
icie, że choroba zwana

Wzręczką (tryprem)

Jako umiejscowiona, leczy się tylko przez niegigieniczne sprycowanie
a zatem jeśli kto, to aby, na zawsze wyleczyć się z tej choroby, zaleca się
użyte sprycy- **URETRYNEM**, który według świadectw i obserwacji lekar-
cównia i Mozgowa, skie w klinikach jest istotnie pewnym środ-
kiem w walce z wzręczką tryprem, ostrą i chroniczną, oraz przy opła-
wach kobiecych. Do zupełnego wyleczenia potrzeba 2 do 4 flakonów. Cena
flakonu 1 rb. 50 kop. bez przesyłki ekspedycja za zaliczeniem. Skład Główny
Moskwa Baiszaja Jakimanka, w domu Lebediewa m. 15. Adres dla listów:
Moskwa Wnys J. Mozgowej, Reprezentant na Rosję Porudawa, Dom Ha-
dłowy „J. Hasławski“, Odesa, Puszkowska 11

Sprzedawca we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Moskwie w ma-
gazyne F-wa R. Keitler, i Spółki, K. Erinsza, G. Brunsz Matejsena W. K.
Perreina i w innych składach aptekach.

Jedwabny kotik

ładki i w deseni, bardzo tanie
do sprzedania u Gułaskiego,
Zachodnia № 62. Parter m. 7.
r1438—9—1

Dr. Litmanowicz

Krótką 12., (tel. 18-61)
**Choroby: nerek, pę-
cherza, cewki i t. d.**
Godziny przyjęć: do 10 rano
i od 4—7 po południu.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób
kobięcych
b. ordyn. warsz. Uniwers. Kliniki
Akuszer.
Przyjmuje od 10—11 i od 4 i pół do
6 i pół po poł.
1. Południowa 23, tel. 18-85.

Dr. B. Rejt

SBEDNIA № 5. Tel. 33-79.

Sp. choroby skórne, włosów, wener-
yczne, moczopłciowe i kosmetyka
lekarska. Leczenie syphillisu Salvar-
sanem Ehrlich-Hata „606“ i „914“
(wśródżynie). Leczenie elektryczno-
ścią (elektroliza) (usuwanie specy-
ficznych włosów) i oświetlenie kana-
łu (uretroskopia). Godziny przyjęć od
9⁴, do 12⁴, i od 5-6 do 8-9 wia-
w niedziele od 10-11 do 2-3 po po-
Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Dr. L. Prybulski

powrócił.

POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka
lekarska) weneryczne, moczopłciowe
i niemocy płciowe. Leczenie syph-
illisu Salvarsanem „Ehrlich
Hata „606 914“ wśródżynie.
Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym.
Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od
4—9 po poł., panie od 5—6 po po-
Dla pań osobna poczekalnia

Dr. Rabinowicz

CHOROBY. GARDEŁA, NOSA
I USZU
3. Zielona 3.

OGŁOSZENIA
do PISM ZAGRANICZNYCH
politycznych i krajowych

najlepiej i najtaniej
załatwia zatwierdzone przez Rząd

„Nowe Biuro Ogłoszeń“

Warszawa, Świętokrzyska 30, tel. 64-54.

Tłumaczenia na obce języki bezpłatnie.
Prenumerata wszystkich wydawnictw periodycznych,
krajowych, rosyjskich i zagranicznych.

THIOTYMINA

APTEKARZA J. HUMBLET

ZATW. PRZEZ URZĄD LEKAR. PETERSB. ZA № 6816.

ZALECANY PRZEZ P.P. LEKARZY Z NIEZAWODNYM SKUTKIEM, JAKO ŚRODEK ZNAKOMITY W PRZYPADKACH CHOROBU DRÓG ODDECHOWYCH, JAK: KATAR KRTANI, KATAR OSKRZELI, KATARY PŁUC, KASZEL. POBUDZA ŁAKNIENIE, WZMACNIA ORGANY TRAWIENIA, A TEM SAMEM PRZYCZYNI SIĘ DO OGÓLNEGO POLEPSZENIA STANU CHOROGEJ. SPOSÓB UŻYCIA PRZY KAŻDYM FLAKOMIE. ŻADAC WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKŁADACH APTECZ.

Crème Simon

(KREM SIMONA).



Marka zatwierdzona.

Krem Simona produkt o przepysznym zapachu nie psuje się nigdy. Służy do zmiękczenia skóry. Używa się go zamiast gold-kreму. Puder Simona (La Poudre Simon) oraz Mydło z Kremem Simona (Le Savon à la Crème Simon) o tym samym co i Krem Simon zapachu uzupełniają jego oddziaływanie.

J. SIMON 59, Tabourg Saint-Martin, Paris.

Detailicznie do nabycia u fryzjerów, w sklepach perfumeryj i aptekach. r1799-5



bezwartościowa imitacja i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu i na pokryciu pudełka nie mają zamieszczonej firmy Do Bayer's Társa, Budapest. Pudełko 65 k. We wszystkich aptekach

KURSY HANDLOWE

pod kierunkiem

Stanisława Lipińskiego

Piotrkowska 157 telef. 8-58.

W dniu 16 Stycznia 1914 roku, rozpoczyna się trwający do 15 Maja 1914 roku kurs następujących przedmiotów:

- 1) buchalteria i arytmetyka handlowa (poniedziałki, środy i piątki od 8 m. 30 do 10 m. 20 wiecz) opłata za cały kurs Rb. 40.
- 2) korespondencja w językach polskim, rosyjskim i niemieckim (wtorki i czwartki od 8 m. 30 do 9 m. 20 wiecz) opłata Rb 12.50.
- 3) Język niemiecki (poniedziałki, środy i piątki od 7 m. 30 do 8 m. 20 wiecz) opłata Rb. 20.
- 4) Kaligrafia (wtorki i czwartki od 6 m. 30 do 7 m. 20 wiecz) opłata Rb 6 za kurs dwumiesięczny
- 5) Pisanie na maszynie, opłata Rb. 6. 75. oraz 1 rb. miesięcznie za korzystanie z maszyny. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów codziennie prócz sobót i niedziel od 7-9 do 9-11 wieczorem.

Zadaje

Wielkie Premjum wartościowe

bezpłatnie dołączamy do każdego wysłanego katalogu
Książek różnej treści na rok 1914
adresować: Warszawa, S-to Krzyska Nr. 42.
„KSIĘGARNIA POPULARNA“
P. S. Katalogi wysyła się na pierwsze żądanie gratis i franco.

Zadaje

JAK TO SIĘ ROBI

Proszę przysłać adres z (7 k. m. na odpow) to przślemy nasz prospekt, wyjaśniający, jak zarobić

50-100 rs. i więcej miesięcznie pracując u siebie w domu. Fachow. wyszt. zbyteczne. Odlegi. zamieszkan. nie zawadza.

Towarzystwo Whittick-Kunau i S-ka
Petersburg, Newski 40/42. 319 K.

Zakład Freblowski STEFANI OSMAŁOWSKIEJ

byłej słuchaczki wyższych pedagogicznych kursów w Warszawie.
DZIELNA Nr. 25.
Urządzone według nowoczesnych wymagań higieny.
PRZYJMUJE CHŁOPKI OD LAT 3-7. Zajęcia odbywają się przed południem i po poł. Pogadanki, rysunki, sloyd, rytmiczna gimnastyka, śpiewy i tańce
Zapisy codziennie od 11-1 i od 4-7. Przy ładnej pogodzie spacery w pobliskim ogrodzie. Przyjmuje się uczennice na praktykę. 1540-6

NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ
jest „Tuetout“ uznane jako **jedyny skuteczny środek** przy łepieniu wszelkiego rodzaju robactwa.
— **Wiele podziękowań i zaświadczeń.** —
Iżądać wszędzie! Iżądać wszędzie!

Poszukiwani przedstawiciele na poszczególne rejony.

„Laboratoire prive d' hygiene-Paris“
Przedstaw. na Łódź i okolice: B. Chądzyński, Przejazd 16.
Wylączne przedstawicielstwo Warszawa Chmielewa 10.

Tylko dla Pań! **Gabinet Leczniczko-kosmetyczny.**
ROZALJI SZERESZEWSKIEJ
(Dyplom Akademii Kosmetycznej w Berlinie).
Konstantynowska 18, m. 7.
Najnowsze sposoby osiągnięcia drogi naturalnej piękności twarzy, szyi, rąk i włosów. **Upiękosenie i odmłodzenie** za pomocą przyrządów przyrodoleczniczych. Aparaty wibracyjne, pneumatyczne i elektryczne. **Masaże twarzy i biustu.** Parowania twarzy. Zastrzykiwania. Wydelikatnienie cery. Nadawanie skóry twarzy, szyi, ramion i rąk białości, gładkości, elastyczności i miękkości. **Niezawodne środki** na wszelkie wady urody. Radykalne usuwanie przyszczy, wągrów, piegów, żółtych i brunatnych plam, zmarszczek, tąd. **rozszerzenia porów skóry, śladów po ospie, potysku i pocenia się twarzy, czerwoności nosa i rąk, szpeczących włosów** i t. d. Odtuszczenie podbródka i biustu. Wszelkie zabiegi prowadzone są sumiennie i na zasadach higieniczno-naukowych. **Dyskrepcja zapewniona. Ceny przystępne.** Przyjęcia: 11-1 i pół i 4-8. 1694-5

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową
Dr. Lewkowicz powrócił
Leczenie rzerzaczki bez szprycowań.
Przy syphilisie stosowanie prep. „006 i „014“. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Konstantynowska 12 obok teatru Selina.
od 9-1 i od 6-8, dla pań od 5-6 niedziele od 9 do 3. 2701-6
la Pań osobna poczekalnia.

Doktor med. Bolesław Kon powrócił.
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32-62.
Przyjmuje do 11 rano i 4-7 po poł

Gabinet dentystyczny E. Koprowski
Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szyncera)
Leczenie i usuwanie zębów, **absolutnie bez bólu**, elektrycznością, Plomby i sztuczne zęby najnowszych systemów. Prostowanie krzywych zębów. **Masażwibracyjny.** r1553-0

Doktor Rischard Jeschke & Co.
Drezno Kutzschenbroda.
Specjalny zakład leczenia chorób chronicznych organów oddechowych, astmy, płuc, żółtaczki i t. p. Interesanci zechcą sięzwracać po informacje wyłącznie do p. A. Głowińskiego Łódź Konstantynowska № 50. P. S. Prospekty wysyła na żądanie bezpłatnie 1904-8

Polonais-français
On demande traduction du français en polonais par personne instruite s'adresser au bureau du journal sous polonais-français. 4679-1

Doktor medycyny LEYBERG
Krótka 5, tel. 26-50.
Choroby skóry weneryczne i moczopłciowe 10-1; 6-8. W niedzielę i święta od 8-1. Dla Pań 4-6 oddzielna poczekalnia. r10

Dr L. Klaczkin
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych. Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

Ogłoszenia drobne:
A. A. A. A. Buchalter rutynowany b. urzędnik bankowy, wychowaniec wyższej szkoły handlowej, posiadający znajomość języków miejscowych poszukuje posady od 1-go stycznia 1914 r. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ pod „Buchalter-korespondent“. 4504-0

- A.** Meble różne z czterech pokoiów i papuga gadająca bardzo tanio zaraz do sprzedania. Karola 8-10. 4675-10
- B.** Budka węglowa do sprzedania. Ul. Zakatna № 61. 4677-3-1
- C.** Hłopy do słusarni mechanicznej potrzebni. Konstantynowska 22 fabryka maszyn. 4748-1
- D.** do sprzedania anfaser do pięciokonnego motoru zupełnie nowy Wiadomość: ul. Konstantynowska № 18, na parterze w oficynie stania sied. 3704-0
- E.** do sprzedania zakład fryzjerski z powodu zmiany interesu. Piotrkowska 223. 4639-3
- F.** dwa magle do sprzedania. Wiadomość: ul. Wachodnia 19. 4657-2
- G.** do sprzedania 2 zakłady fryzjerskie w dobrym punkcie, egzystujące 20 lat. Wiadomość: Południowa № 25, zakład fryzjerski. 466-2
- H.** Garnitur mebli do salonu tanio do sprzedania Wiadomość: od godz. 12 do 6-ej. Piotrkowska 25, Olszewska. 4624-3
- I.** Jest do sprzedania sklep spożywczy. Ul. Zawadzka 44 (Baluty) Wiadomość na miejscu. 4664-4-1
- J.** óżel Ciesielski proszony jest o za wiadomienie o miejscu swego pobytu lub zgłoszenie się do rodziców, Łódź, Sikawska 13. 4681-1-1
- K.** Potrzebni zaraz, na wieś do gospodarstwa niewielkiego parobek i dziewczyna skromni, uczelni pracowiel. Zgłaszać się ul. Konstantynowska № 18, ostatnia sien na dole. 0-0
- L.** Potrzebna służąca, umiejąca przygotowywać obiady. Nowo-Cegielniana № 31 m. 9, od 12-ej do 6-ej wieczorem. 4669-1-1
- M.** Poszukuję szycia w odpowiednim domu prywatnym. Łaskawe oferty pod „Marja“ w administracji. 4665-2
- N.** Piwiarnia za bezcen zaraz do sprzedania. Gubernatorska № 3. 4676-3
- O.** Poszukuję pożyczki od 8 do 5 tysięcy rubli na nowy dom przy ul. Warszawskiej w Pabjanicach, na I-szy numer hypoteki po Towarzystwie. Dom oszacowany na 26,000 rubli, dochodu daje 2,000 rubli rocznie. Ktoby chciał pożyczyc na umiar-kowany procent, niech nadesle wiadomosc do „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37, dla „Gospodarza“
- P.** sklep spozyczyczy do sprzedania z powodu choroby. Spacerowa 31. 4670-2
- Q.** Skład win do sprzedania. Ul. Brzezińska 47. 4673-3
- R.** urządzenie sklepowe bardzo tanio do sprzedania. Ciemna 34.
- S.** udzielam lekcji gry na mandolinie. Konstantynowska № 24 m. 9 prawa oficyna, II piętro od 2-4 po południu i od 7-8 wieczorem.
- T.** Wdowa samotna poszukuje posiadcy przy 1 osobie lub 2-ech. ul. Brzozowa № 11 m. 6. 4674-1
- U.** Zaginął wyrok na F. Wujcika wydany przez sędzięgo X rewiru na rub. 71 kop. 45. Łaskawy znalazca raczy odnieść za wynagrodzeniem. H. Werdin. Ugródowa 28. 4662-2
- V.** Zaginął portfel zawierający: kartę od paszportu, wydaną z fabryki S. Rosenblatta na imię Bolesława Kwiatkowskiego, trzy kw ty lombarpowe na to samo nazwisko, wydane z lombardu Woikowicza. 4641-3
- W.** Zaginął weksel na 191 rubl. wystawiony przez Bronisława i Weronikę Czerwińskich na zlecenie Władysława Brzozowskiego, pŁ. 19/10. 1914. Ostrzega się przed nabyciem takiego, gdyż jest nieważny. Uczciwy znalazca zechca oddać. Zawadzka 11. Brzozowski. 4647-3
- X.** Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Marjanny Demczyńskiej. 4654-3-1
- Y.** Zaginął paszport, wydany z gm. Werchniaczesk pow. umańskiego, gub. kijowskiej, na imię Marji Porochowskiej. 4671-1-1
- Z.** Zaginął paszport, wydany z gminy Brzeźnic, pow. sierozkiego, gub kaliskiej, na imię Józefa Żgurza. 4672-3-1
- AA.** Zaginął paszport, wydany z gminy Piątek, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej na imię Emilji Weselak. 4630-3-1
- BB.** Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Karola Eiserta na imię Stanisławy Cieślak. 4667-1
- CC.** Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Grohmana na imię Wojciecha Maksalan. 4663-1
- DD.** Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Epsteina na imię Stanisława Motkiewicz. 4666-1
- EE.** Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Karola Stefnerta, na imię Pawła Twardego 4679-1-1